GONIEC KRAKOWSKI ◎ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Czwartek 21 sierpnia 1919. | Nr. 225.

Paskarze na wycieczce w Tatrach



Przyjechało moc paskarzy
W zakopiańskie hale
A na wirchy i wywroty
Ciągną ich górale.

O! poczciwy przewodniku!
Puść je, puść ich na dno
Bo gdy spadnie paskarz w górach,
W mieście ceny spadną! Kruk.

Powstanie na Górnym Śląsku rozszerza się.

W Raciborskiem rozgorzały walki. — Niemcy ściągają posiłki ze wszech stron.

Warszawa. (Telefonem) Z Sosnowca donoszą, że **powstanie na Górnym Śląsku rozszerza się. Obecnie rozgorzały walki w Raciborskiem. Słychać walki artyleryjskie. W Baruchowcu zdobyli powstańcy pociąg pancerny. W Bieroniu zdobyto armaty. Powstańcy nie mogli ich upro-** wzdłuż **całej granicy od Piotrkowa aż do Zebra-** ściągają ze wszystkich **stron posiłki na Górny Śląsk.**

Krytyczna niedziela.

Piotrowice. (Tel. wł.) (x) O zajściach na pograniczu śląskiem, które wydarzyły się w niedzielę w różnych punktach, nadchodzą szczegółowe wiadomości: W niedzielę po południu wzdłuż całej granicy od Piotrowic aż do Zebrany **poczęły niemieckie wojska strzelać na grupy strajkujących górników po stronie górnośląskiej.** Kule karabinowe dolatywały do placówek ustawionych przy moście kolejowym koło Dziedzic. **Posterunki polskie sądząc, że Niemcy** ostrzeliwują planowo nasze placówki, **odpowiedziały ogniem, wskutek czego było kilka osób zabitych i rannych,** także cywilnych. Około g. 11 wiecz **pojawił się nad granicą na małej wysokości niemiecki samolot,** który zrekognoskowawszy pas graniczny, zawrócił z powrotem.

Ludzie, którzy zbiegli z tamtej strony granicy, opowiadają, że **oddziały Grentzschutzu starały się rozbroić i opanować gromadzące się grupy górników.**

Bitwy wzdłuż pasa granicznego Oświęcim—Strumień.

Cieszyn (tel. wł.). „Dziennik Cieszyński" donosi z Dziedzic:

Starcia oddziałów powstańczych z opierającym się wrogiem wzdłuż pasa pogranicznego Oświęcim—Strumień przybrały charakter regularnych bitew. Straty po obu stronach. **Wzięto do niewoli 180 uzbrojonych żołnierzy Grenzschutzu.** — Odruch wolnościowy ludu polskiego zatacza coraz szersze kręgi. — Najnowsze wiadomości donoszą o coraz to większych powodzeniach oddziałów powstańczych, którym miejscami przychodzi z pomocą nasze regularne wojsko.

Zaprowadzenie sądów doraźnych w Opolskiem.

Wiedeń. (PAT) B. kor. donosi z Wrocławia pod datą 19 bm., że **niemiecka komenda generalna dla Śląska Górnego i Zachodniego Poznańskiego ogłosiła sądy doraźne dla okręgu** Opola z wyjątkiem kilku powiatów. Równocześnie wydano zakaz strejku. **Wszyscy strejkujący oraz zmuszeni do bezrobocia mają natychmiast powrócić do swych zajęć.**

Gdy krew polska o ratunek woła.

Wobec prowokacyi niemieckich na Górnym Śląsku.

Kraków, 20 sierpnia.

Prowokacyę niemiecką, uprawianą konsekwentnie i wytrwale w stosunku do ludności polskiej na Górnym Śląsku, uwieńczył pożądany skutek. Ludność polska Górnego Śląska, oczekująca daremnie na obsadzenie tego kraju przez wojska ententy i nie mogąc się doczekać również pomocy ze strony armii polskiej, tylokrotnie daremnie wzywanej, a doprowadzona do rozpaczy okrutnem znęcaniem się pruskich siepaczy socyal-hakatystycznych, **nie miała poprostu innego wyjścia, jak tylko chwycić za broń**, jak tylko „gwałt gwałtem odciskać".

Cierpliwość jej się już wyczerpała. Dłużej już bez żadnego odruchu wobec porywania i wywożenia Polaków, wobec strzelania do ludzi bezbronnych na ulicach, a nawet w mieszkaniach prywatnych, wobec bestyalskiego znęcania się nad Polakami za ich właśnie polskość — wytrwać nie mogła.

Rozpacz, w jaką tę ludność wtrącili planowo siepacze pruscy, wcisnęła ludności G. Śląska broń w rękę i oto mamy z jednej strony straszliwe zmaganie się bezbronnej niemal ludności polskiej z uzbrojonemi legiami krzyżackich zbirów.

Jak się to zmaganie skończy, — nie wiemy, ale to rozumiemy, że tak ze strony Polski, jak też ze strony koalicyi należy się tej ludności, rwącej się duszą i ciałem ku Polsce i nie mogącej już dłużej ścierpieć krwawych ciegów socyal-hakatystycznego knuta, pomoc natychmiastowa! I to nietylko moralna, ale również i przedewszystkiem fizyczna.

Zostawić tej ludności, cierpiącej niewymownie a bohaterskiej, bez pomocy przeciw dzikim hordom pruskim, w żaden sposób nie można!

Nie można do tego dopuścić, zwłaszcza gdy się wie, że sprowokowanie powstania przez Niemców obliczone było na to właśnie, aby **element polski na obszarze Górnego Śląska wobec zbliżającego się plebiscytu onieśmielić, steroryzować, a jeśli można doszczętnie nawet wytępić**. Wtedy bowiem — według obliczeń Berlina — **głos** mieliby przy plebiscycie nie Polacy, nie ci, którzy się uważają za synów tej ziemi, ale naślana na tę ziemię tłuszcza hakatystyczna, finansiści i przemysłowcy pruscy oraz oddani im pachołkowie, eksploatujący krew i pot polskiego górnośląskiego robotnika.

Tej bohaterskiej ludności, broniącej krwawo swego prawa do zjednoczenia z Polską na łup rozszalałej, dzikiej i wyrafinowanej bestyi pruskiej pozostawić nie można!

Nie może jej pozostawić bez pomocy przedewszystkiem Polska. Kraj nasz, armia nasza prowokowana ustawicznie przez zbirów niemieckich, stojąca u granic Górnego Śląska **nie może bezczynnie patrzeć na bestyalskie przelewanie na Górnym Śląsku krwi naszej, krwi polskiej!**

Żądać od niej, aby trwała w bezruchu wtedy, gdy tuż za kordonem rozlegają się jęki katowanej braci naszej, gdy z za tegoż kordonu, albo też z góry, z aeroplanów pruskich sypią się na nich pociski karabinów maszynowych lub granaty ręczne, znaczyłoby żądać czegoś więcej, niż bohaterstwa.

Jeśli koalicya, której komisye i podkomisye tygodniami całemi przygotowują teoretycznie obsadzenie Górnego Śląska nie może sama ludności tego kraju natychmiast pospieszyć z pomocą, uchronić ją przed śmiertelnemi ukąszeniami krzyżackiej żmiji, to **niechże zezwoli jak najrychlej, aby w jej imieniu uczynić to mogły wojska polskie.**

Cały naród nasz z najwyższem napięciem czeka na to, co obecnie uczyni koalicya, jak na krwawe wypadki górnośląskie zareaguje rząd polski i nasza armia.

Instynkt narodowy mówi nam, że **gdy krew polska woła o ratunek, należy z tym ratunkiem pospieszyć natychmiast, bez zwłoki!**

Rzeczą rządu jest nadać temu ratunkowi formę jak najbardziej celową, jak najskuteczniejszą.

Górnemu Śląskowi stała się z przyczyny niefortunnych postanowień traktatu wersalskiego wielka krzywda. Ograniczyć jej skutki jest obowiązkiem koalicyi i rządu polskiego.

Naród polski czeka dziś wzburzony do najwyższego stopnia **nie na słowa, ale na czyny koalicyi i rządu.** —cki).

Gwiazda Lenina zbladła.

Litwinow najgłówniejszą osobistością rządu sowietów.

Londyn, 19 sierpnia.

(Ƭ) Warszawski korespondent „Timesa", jak informuje „Matin", donosi:

Wiarygodne informacye, otrzymane przezemnie o tem, co dzieje się w Petersburgu i Moskwie, dowodzą, że **Lenin stracił swój wpływ kompletnie.** Obecnie główną figurą rządu sowietów jest Litwinow, ale władza realna spoczywa w rękach komisarzy ludowych, **rządzących się według siebie i robiących, co im się żywnie podoba.**

Obecny stan rzeczy w Rosyi **nie ma nic wspólnego z ideami komunistycznemi**, które były podstawą bolszewizmu jeszcze przed rokiem. Niema zatem mowy o równości dla wszystkich, o nacyonalizacyi wszystkiego, o zniesieniu całego prywatnego handlu. **Obecnie reprezentanci rządu żyją z kradzieży i spekulacyi.**

Korespondent ponadto donosi, że **suma sto rubli stała się obecnie w Rosyi jednostką monetarną.** Gdy dorożkarz n. p. żąda od pasażera „półtora", znaczy to, **iż żąda 150 rubli.**

Urzędnicy małopolscy u wrót nędzy.

Wielka akcya urzędników krakowskiego zagłębia węglowego w sprawie aprowizacyi.

(Od naszego korespondenta).

Chrzanów, 19 sierpnia.

Twarda rzeczywistość, kująca pasmo szarych dni urzędnika polskiego, stanowiącego zwartą masę proletaryatu inteligencyi — skupiła rzesze urzędników na doraźny wiec — w sprawie aprowizacyi zwołany.

Po raz pierwszy **nie było żadnych dykasteryi, żadnych różnic.** Wystąpił tylko urzędnik polski, silnie zorganizowany, **domagający się w imię sprawiedliwości i poczucia słuszności należnego mu prawa** — wypowiadając solidarnie jednolitą i bezwzględną **akcyę samoobrony — przeciw rozpanoszeniu bezprawia i wyzyskowi.**

Państwo, którego podwaliny utrzymuje urzędnik polski całą swoją odpowiedzialnością i godnością, i w zawód swój zamyka całą swoją młodość, zdziera życie w twardej pracy i **własne „ja"** dla Państwa oddaje, **ma niezaprzeczone prawo do żądania, aby traktowano go równomiernie, sprawiedliwie chroniono go przed bezprawiem i krzywdą** — i nie wystawiano go na wyzysk.

Kresowy powiat chrzanowski, nadzwyczaj przemysłowy, a nad wyraz biedny, **największe podatki z całej Małopolski płacący**, z piaszczystego i nieurodzajnego gruntu, a szerokiego przemysłu wytwórczego, kopalnianego i rodzimego, był i jest nadal wyzyskiwany i **krzywdzony — a przydzielony tu urzędnik techniczny,** polityczny czy administracyjny zostaje zepchnięty na szary koniec, przy zdwojonych czynnościach pracy zawodowej i obowiązkach służbowych, stosunkowo małej i stanowczo **niewystarczającej** w tych stronach pensyi — wygórowanej drożyźnie, zawodowem paskarstwem **do Prus tolerowanej, żadnym cennikiem i taryfą nie objętej i nie ukracanej, — a dozorem policyi gminnej nie powstrzymywanej.**

Wobec odwrotnego i nieproporcyonalnego stosunku wielkiego wywozu zbyt szczupłych zapasów żywności, stanowiącego podstawę nieokiełznanego, zawodowego paskarstwa potężnych już dziś, zwyrodniałych jednostek, a zupełnego zaniku przywozu — **szeroki proletaryat urzędniczy przymiera głodem, upada z wycieńczenia i przepracowania** — stanowi doskonałe podłoże dla silnie rozwiniętych tu chorób epidemicznych, **a żniwo śmierci obfitego dokonuje plonu** — powodując coraz częściej wyrwy wśród społeczeństwa, bolesne ubytkiem najtęższych pracowników i obywateli, w których każdy powiat kresowy obfituje.

Rozgoryczenie, ból i krzywda, przeżywana były wykładnikiem wiecu urzędniczego powiatu, **zupełnie** izolowanego, biednego, którym nigdy były rząd austryacki się nie troszczył, a urzędników zbywano i traktowano zwykłym szablonem wiedeńskim, licząc się z musu — tylko z robotnikiem.

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIEŚĆ Z DNI OSTATNICH. 4

—o—

Szedł dalej, gwiżdżąc zcicha smętną żołnierską piosenkę, którą śpiewali żołnierze polscy, kiedy w obozie ćwiczeń we Francyi czekali na powrót do ojczyzny...

Miał już zanurzyć się w ciemną, upojnie pachnącą aleję Plant, kiedy nagle posłyszał jakiś gruby śmiech i chór zmieszanych głosów, pośród których donośnym tonem wybijał się dźwięczny, gniewnem oburzeniem drżący sopran kobiecy:

— Proszę mi natychmiast pozwolić przejść spokojnie!... A to bezczelność!...

— Taka śliczna panienka i tak się złości!...

— Poco się irytować? Nie wie pani, że złość piękności szkodzi!...

— Samej chodzić po nocy nieprzyjemnie!... odpowiadano...

— Jeżeli mnie w tej chwili nie pozostawicie w spokoju, to zawołam policyanta!...

Odpowiedzią był wybuch brutalnego pijackiego śmiechu.

Lucyan zaciekawiony przystanął, aby zobaczyć co się dzieje...

Trzech jegomościów, najwidoczniej mocno podpitych, zagradzało drogę smukłej jasno ubranej kobiecie. Przysuwając się do niej coraz bliżej, otoczyli ją wreszcie ścisłem kołem a jeden z nich pękaty grubas w przekrzywionym na bakier cylindrze, usiłował wziąć ją pod rękę.

— No, dość tych kaprysów, moje piękne dziecko... Idziemy!...

— Precz!...

Kobieta wyrwała się, odepchnęła pijanego adonisa, a spostrzegłszy stojącego opodal Lucyana podbiegła ku niemu:

— Panie! błagam pana niech mnie pan uwolni od tych pijaków!...

— Służę pani — z ukłonem podał jej ramię, które skwapliwie przyjęła...

— O! o! o! to tak nie idzie! — próbował protestować grubas w cylindrze — my mamy starsze prawa!...

Obrócił ku niemu twarz, na której odmalował się wyraz zimnej stanowczości:

— Czy pan chce dyskutować ze mną? — rzucił głosem twardym i ostrym, rąbiąc dobitnie każde słowo.

W jego tonie i spojrzeniu było coś tak groźnie ostrzegawczego, że pomimo silnego podchmielenia wesołe towarzystwo uznało za stosowne ustąpić z drogi.

— Naturalnie... psiakrew... oficer, to od Hallera... to poleciała na niego... One wszystkie za mundurem... — mruczał grubas, oddalając się wraz swymi kompanami.

— Dziękuję panu...

— Ależ, proszę, pani, nie ma doprawdy za co...

Zbliżyli się teraz do latarni, więc Lucyan mógł się przyjrzeć jak wygląda jego „przygoda"...

— Ależ ładna... — pomyślał. — Co za usta!...

Z miękko zaokrąglonej matowo białej twarzyczki uśmiechały się do niego usta wykrojone w przecudny mały łuk, płonące gorącą barwą kwiatów granatu, lekko rozchylone, ukazujące ząbki drobno białe i ostre jak u drapieżnego zwierzątka — usta stworzone do pocałunków i szeptów miłosnych, zmysłowe rysunkiem i kolorytem, a dziecinnie niewinne w wyrazie, usta jak kwiat czarowny, pod promieniami słońca miłości mający rozwinąć pełnię uroków i ponęt...

W tej chwili cudne te usta wyrzucały potok słów szybkich urwanych...

— To coś okropnego doprawdy! Co za dzikie stosunki!... żeby zawsze trzeba wodzić za sobą stróża... Idę od mojej chorej przyjaciółki... myślę o niej, a tu masz!... A to banda!... O! żebym tak mogła, tobym ja ich nauczyła!...

Lucyana bawiło to wzburzenie, z którem młodej dziewczynie było prześlicznie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

A robotnik — jak oświadczył starosta Prezentkiewicz — lituje się nad dolą i niedolą urzędnika i jego przydziałem aprowizacyjnym. Okazana urzędnikom litość — to uczucie tak przykre dla każdego człowieka — a jednak tego uczucia widocznie nie ma Warszawa, nie odczuwają go posłowie nasi i Rząd, którego robotnikiem nieskazitelnym jest urzędnik polski, któremu jedną można przypisać winę, że nie pracuje w Kongresówce — i nieco inne ma teoretyczne i fachowe wykształcenie — przyp. Red.), lecz w kresowym powiecie Małopolski, stanowiącym zagłębiu węglwem realną i zdrową podwalinę Państwa.

W poczuciu słuszności sprawy — licznie zebrany wiec urzędniczy wybrał stałe prezydyum oraz delegacyę pp.: Kradeckiego (ofic. sąd.), Falkiewicza (naucz.), z drem Redykiem (sędzia) na czele, z udzieleniem szerokiego pełnomocnictwa działania i wyjazdu do Krakowa i Warszawy z **przedstawieniem koniecznej potrzeby szybkiej pomocy aprowizacyjnej dla ulżenia opłakanej doli urzędniczej i powiatu.**

Do akcyi Chrzanowa przyłączył się i powiat, zwołując wiece w Jaworznie, Krzeszowicach i Szczakowej. **Lubicz.**

Rosyjski szantażysta polityczny w Warszawie.

Sługus cara i Lenina.

Ks. Andronnikow i jego korespondencya z byłą carycą.

Kraków, 20 sierpnia.

W „Kuryerze Polskim" w Warszawie opowiada p. H. L. historyę o niezwykłej karyerze ks. Andronnikowa, przebywającego obecnie w Warszawie. Historyę tę — czyta się jednym tchem, jak urywek z sensacyjnej powieści:

Onegdaj dwaj oficerowie rosyjscy (podporucznik i porucznik), jadąc tramwajem Nr. 18 prowadzili (powtarzam dosłownie) w języku rosyjskim następującą rozmowę:

— Misyę tę powierzono księciu Michałowi Michnłowiczowi Andronnikowowi. Przybędzie on do Warszawy najpóźniej dziś. Zabawi tu, póki nie sformuje oddziału o którym panu wspominałem, poczem wróci do Rygi...

— Czy to ten sławetny Andronnikow?

— Ten sam...

— Że też mu powierzają takie ważne misye?...

— Wiemy doskonale, że to

OSOBNIK Z POD CIEMNEJ GWIAZDY

ale oddaje nam tak poważne usługi, że się na to patrzymy przez palce...

Osłupiałem. Słyszę bowiem powyższą ocenę już trzeci raz w dosłownie tem samem brzmieniu.

Ponieważ ów „bohater" przyjeżdża, lub już przyjechał do Warszawy, warto mu więc poświęcić garść wspomnień.

Pierwszy raz usłyszałem przytoczoną ocenę w końcu 1916 r. w Petersburgu z ust ostatniego carskiego ministra spraw wewnętrznych, Protopopowa.

Zapytałem go o to, bo słyszałem, że ks. Andronnikow, nie zajmując żadnego określonego stanowiska, jest „persona grata" na dworze carskim i posiada tam

WPŁYWY NIE O WIELE MNIEJSZE OD RASPUTINA.

Ks. Andronnikow należał do licznej plejady książąt kaukazkich, którzy oprócz tytułu i złodziejskiego sprytu nic więcej nie posiadają i trudnią się głównie szantażami, fałszowaniem weksli i oszustwami na wielką skalę.

Lecz te wszystkie machinacye nie dawały dostatecznego pola ks. Andronnikowowi do rozwinięcia swych zdolności, piął się on znacznie wyżej i, jak się to stało, nikt sobie nie umie wytłomaczyć, stał się niebawem potentatem na miarę Rasputina, Manasewicza-Manujłowa itp., którzy też, zresztą niewiadomo jak i kiedy uzyskali swe wpływy.

KS. ANDRONNIKOW PRZY BOKU MINISTRÓW

Po raz pierwszy ujrzałem ks. Andronnikowa w sierpniu 1917 r., gdy jako świadek występował w procesie b. ministra wojny Suchomlinowa i jego małżonki, oskarżonych o zdradę stanu.

Jest to mężczyzna lat około czterdziestu, niskiego wzrostu, otyły, z rudym zarostem, małemi, lecz niezwykle ruchliwemi i przebiegłemi oczkami, z nieschodzącym z ust poufałym uśmiechem.

Powtarzam, że

JAK SIĘ DOSTAŁ NA DWÓR CARSKI, POZOSTAŁO TAJEMNICĄ.

Natomiast, jak zdobył całkowitą władzę nad ministrami, dowiedziałem się z zeznań oskarżonych i innych świadków we wspomnianym procesie.

Gdy tylko jakikolwiek nowo-mianowany minister zajmował przeznaczone dla niego apartamenty, niezwłocznie składał mu wizytę ks. Andronnikow, winszował mu mianowania, mówił o swych wpływach na dworze, chętnie służył wskazówkami itd.

„JESIOTR W GALARECIE".

Np., gdy zamianowano Suchomlinowa, który przybywał po raz pierwszy do Petersburga i bał się, że może jako prowincyał popełnić różne błędy, ks. Andronnikow zjawił się u niego, ofiarował mu jesiotra w galarecie, powitał go, poczem widząc, że Suchomlinow nieledwie drży przed nim, zaczął go przekonywać, że na dworze panuje bardzo skomplikowana etykieta, że tylko dzięki jego, ks. Andronnikowa, radom i wskazówkom, nowy minister wojny będzie mógł uzyskać wpływ i powagę na Dworze.

PANIĄ SUCHOMLINOWĄ ZGANIŁ, ŻE GO NIE POCAŁOWAŁA W CZOŁO.

— To pani nie zna tego utartego zwyczaju — ze zdumieniem zapytał — ależ panią do Dworu nie dopuszczą, jeśli pani będzie taką ignorantką. Wybaczam pani, bo wiem, że pani właśnie przybyła z prowincyi i bo nie myślę, by pani umyślnie mnie nie pocałowała. Obie cesarzowe całują mnie w czoło, nie ubliży więc pani, jeśli pani to samo uczyni...

Cóż było robić? Piękna pani ministrowa (miała wtedy 30 lat, a małżonek akurat w dwójnasób), z pokorą uczyniła zadość żądaniu potentata.

POWALIŁ SUCHOMLINOWA.

Ks. Andronnikow został częstym gościem w domu Suchomlinowa i faktycznie oddawał mu cenne usługi.

Rozpoczęła się w trakcie tego wojna europejska. Ks. Andronnikow co chwila telefonował do Suchomlinowa, prosząc go o zapewnienie dostaw dla armii wskazanym przez niego firmom. Suchomlinow musiał niezupełnie ściśle spełniać prośby ks. Andronnikowa, wynikła bowiem między nimi sprzeczka, a później zerwanie.

Wtedy ks. Andronnikow postanowił usunąć Suchomlinowa. Wkrótce mu się to udało, Suchomlinow dostał dymisyę. Została wyznaczona specyalna komisya dla zbadania jego działalności na stanowisku ministra wojny.

Jak się później okazało, przyczyną dymisyi Suchomlinowa był list, napisany przez ks. Andronnikowa do cesarzowej, oskarżający Suchomlinowa i jego żonę.

KS. ANDRONNIKOW U BOLSZEWIKÓW.

Ks. Andronnikow rozpoczął swe rewelacye wtedy dopiero, gdy mu Suchomlinow zaczął przeszkadzać.

Wkrótce po powrocie nastąpił przewrót bolszewicki. Ks Andronnikow znikł z horyzontu.

W lipcu ubiegłego roku, gdy w Rosyi prasa „burżuazyjna" dogorywała, ale jeszcze się starała oddychać, mimo, że żelazny uścisk komisarza bolszewickiego coraz bardziej ściągał zarzucony jej na szyję stryczek, zwiedzając z obowiązku dziennikarskiego Smolny Insytut, cytadelę bolszewizmu.

UJRZAŁEM, OCZOM SWYM NIE WIERZĄC, W BUFECIE KSIĘCIA ANDRONNIKOWA,

spożywającego syty, jak na te czasy, obiad i gawędzącego po przyjacielsku z Zinowjewem, który był wówczas prezesem rady komisarzy ludowych Komuny Północnej „najgorliwszym tępicielem ludzi w czystych kołnierzykach i umiejących czytać, który wydał pamiętny rozkaz rozstrzeliwania profesorów-lekarzy, jeśli podczas ratowania ludzkości od epidemii cholery, będą „przy tym prowadzić agitacyę kontrrewolucyjną"

Ów napuszony, zarozumiały satrapa, do którego

DOJŚĆ MOŻNA BYŁO DOPIERO PO PRZEJŚCIU PRZEZ 10 SEKRETARZY I JEDENASTĄ SEKRETARKĘ OSOBISTĄ,

(pełniącą w godzinach pozasłużbowych funkcye innego rodzaju), pozwalał się klepać po ramieniu przez ks. Andronnikowa i nazywać się nietylko „towarzyszem" (to mógł każdy), ale nawet po imieniu i „otczestwu": — Owsiej Aronowicz dorogoj

Byłem do tego stopnia zdumiony, że chcąc sprawdzić, czy to on, skorzystałem z chwilowej nieobecności Zinowjewa i doszedłem do ks. Andronnikowa. Przedstawiłem mu się, powiedziałem, że go poznałem, bo widziałem rok temu na procesie Suchomlinowa i wyraziłem swe zdziwienie, że go tu widzę.

Ks. Andronnikow [illegible] zrozumiał szybko, że wszelkie maskowanie się będzie bezskuteczne i, wziąwszy mnie na stronę, rzekł szeptem:

— Zawsze wiernie służyłem carowi, czynię to w innej formie i teraz, bo wierzę, że Mikołaj Romanow powróci na osierocony tron. Uzyskałem zaufanie bolszewików, by módz później wskazać rządowi wszechrosyjskiemu wszystkich, kto z nimi pracował. Jestem

W STAŁYM ZWIĄZKU Z WIELKIMI KSIĄŻĘTAMI I ORGANIZACYAMI KONTRREWOLUCYJNEMI

i oddaję im olbrzymie usługi...

Następnie poprosił mnie „dla naszego wspólnego dobra" nie pisać nic o nim w gazetach, przyrzekając za to dostarczać mi wiele ciekawego materyału. Tu pożegnałem się. Andronnikowa, bo nadchodził Zinowjew, któremu wolałem nie pokazywać się zbliska, bo wiedziałem, że mnie nienawidzi, a jednego jego słowa wystarczyłoby, bym został rozstrzelany.

Udałem się niezwłocznie do najchętniejszego informatora prasy „burżuazyjnej" — Borysa Siergiejewicza Gusiewa „uprawliajuszczawo dielami" rady komisarzy ludowych Komuny Północnej (dawniej subjekta sklepiku tabacznego w Rostowie nad Donem), by zapytać go, jakie ks. Andronnikow zajmuje stanowisko i co wogóle o nim myśli.

Wtedy po raz drugi usłyszałem ocenę ks. Andronnikowa, jednobrzmiącą z wcześniejszą oceną Protopopowa i późniejszą spotkanego onegdaj oficera rosyjskiego.

Uprzedziłem Gusiewa, że zamierzam obecność ks. Andronnikowa w Smolnym Instytucie podać do wiadomości publicznej.

— Jeśli pan to uczyni, będziemy musieli temu oficyalnie zaprzeczyć i zawiesić pańskie wydawnictwo — brzmiała odpowiedź Gusiewa.

Wkrótce

ROZPOCZĘŁY SIĘ MASOWE ARESZTY BYŁYCH WIELKICH KSIĄŻĄT I OSÓB, PODEJRZANYCH O ORGANIZOWANIE ZAMACHÓW

kontrrewolucyjnych.

Łatwo się domyślić, czyja to była robota...

Czy władze polskie powinny tolerować obecność ks. Andronnikowa w Warszawie?

Czy powinny nawiązywać stosunki z „rządami", które ks. Andronnikowowi powierzają odpowiedzialne misye?

W „Morskiem Oku“ w Zakopanem.



— Co to? Kotlet? Gdzież ten kotlet
Co go zamówiono?
No, jak kelner nas zapewnia,
Na talerzu pono!

Jak to dobrze mieć lunetę
Na każde skinienie,
Obserwować można góry,
A także jedzenie!

Rozstrzelanie dwóch bandytów w Krakowie.

Wspólnik Szczepanika symuluje waryata. — Piętnaście lat ciężkiego więzienia dla małoletniego bandyty. — W trzy godziny po wyroku.

Kraków, 20 sierpnia.

(—) Wczoraj o godz. 9 rano odbyła się w tutejszym sądzie karnym rozprawa przeciwko członkom osławionej i niebezpiecznej szajki złoczyńców z bandy Szczepanika, który przed kilku dniami został już rozstrzelany. Przed sądem stanęli Ignacy Dziurdzia, Jan Marszałek, 15-letni Wojciech Szczepanik, brat rozstrzelanego herszta bandy, oraz Tadeusz Samek, wszyscy oskarżeni o szereg napadów rabunkowych, połączonych z morderstwami. Dziurdzia, wprowadzony na salę rozpraw okazywał wszelkie oznaki obłąkania, z tego też tytułu obrońca tego adwokat Zakrzewski zażądał odroczenia sprawy i poddania Dziurdzi badaniu lekarskiemu. **Sąd jednak nie przychylił się do wniosku dra Zakrzewskiego, oświadczając, że Dziurski obłąkanie symuluje.**

Przed południem zapadł wyrok, skazujący **Dziurdzię i Marszałka na karę śmierci przez rozstrzelanie, zaś Wojciecha Szczepanika na 15 lat ciężkiego więzienia.** Sprawę Tadeusza Samka oddano do **ponownego osądzenia przez sąd** przysięgłych.

Karę śmierci na dwóch skazanych bandytach wykonano w **trzy godziny po ogłoszeniu wyroku.**

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!

KINEMATOGRAF.

„Padam do nóg“ i „Całuję rączki“.

Starsza dama spotyka na Plantach młodzieńca, który powstrzymuje jej kroki okrzykliwem:

— Całuję rączki!

— A! pan Zdzisiaw! — odpowiada dama uprzejmie. — Nigdybym nie poznała, jak pan wyrósł!...

— Całuję rączki!

— A jak panu do twarzy w tym mundurku!

— Całuję rączki!...

— Mamusia zdrowa?

— Całuję rączki!

— Tatuś ciągle przy wojsku?

— Całuję rączki!

— Ale słyszałam, że stryj ciężko chory, podobno zapalenie worka sercowego?

— Całuję rączki!

— Do widzenia, panie Zdzisławie, proszę się kłaniać mamusi, odwiedzę państwa wkrótce!...

— Całuję rączki!...

— — — — — — —

— Padam do nóg panu konsyliarzowi!

— Padam do nóg panu sekretarzowi!

— Co słychać nowego?

— Nic!

— Padam do nóg!

— Padam do nóg!

Gdyby ludzie chcieli wykonywać to co obiecują w powitaniach i pożegnaniach — wszystkie ręce byłyby obślinione i połowa ludności leżałaby pokotem u nóg drugich.

Zwłaszcza ta galicyjska „Całuję rączki“ zagnieździła się u nas nałogowo, tak, że nawet śmieszności tego nałogu sami już nie widzimy.

— Helenko — mówi mama do małej dziewczynki w cukierni — może zjesz jeszcze jedno ciasteczko?

— Całuję rączki!...

— Co? nie będziesz jadła?

— Całuję rączki, ale zjem!

— Co słychać z wujaszkiem? — pyta starszy pan małego chłopczyka.

— Całuję rączki!...

— A więc zdrów?

— Całuję rączki umarł.

To idyotyczne „całuję rączki“, wzięte żywcem z niemieckiego „Küss die Hand“ — jest zupełnie niewłaściwe i obce naszemu językowi po za tem nic nie mówi, nic nie tłomaczy i nic nie odpowiada. Jest tylko zużytym parawanem głupoty i nieśmiałości towarzyskiej i nieobycia się między ludźmi.

— Całuję rączki! — mówi służąca do swej pani, a myśli przy tem:

— Pocałowałabym ja cię, ażby cię cholera nakryła.

— Całuję rączki! wyje ochrypły dziad pod ko-

NOWE KSIĄŻKI.

Na dworze króla Stasia.

(Nakładem „Wydawnictwa polskiego“, Lwów — Kraków 1920, str. 262. [illegible] na rysunku K. Ma[illegible] inicyały i przerywniki w tekście St. Matusiaka).

Nareszcie znowu książka, typograficznie wytworna, literacko cenna. Stan. Wasylewski jest pisarzem młodym, od początku cieszącym się ogromną popularnością, w dobrem znaczeniu tego wyrazu. Zawdzięcza to zarówno tematom, jak specyalnej organizacyi swego talentu, dzięki któremu bierze on człowieka lub moment, mniej lub więcej należący do historyi i oświetla w taki sposób, że z miejsca podchwytuje uwagę czytelnika i skupia ją całą tak intenzywnie, jakby na jakim współczesnym typie lub fakcie. Migotliwe życie, jakie nadaje swoim postaciom, daje złudzenie niby scenki teatrum i wdraża w pamięć w sposób lekki i powabny obraz danego osobnika lub okresu kulturalnego.

Tak żonglując między historyą a anegdotą, Wasylewski zdążył stworzyć własny rodzaj, wyróżnić własne oblicze pisarskie na niwie, która u nas nigdy nie leżała odłogiem, a od dawna liczy nazwiska bardzo poważne, jeżeli tylko wspomnimy ze współczesnych K. Chłędowskiego, [illegible] z kultury włoskiej, oparte na [illegible] materyale, lub monografie obyczajowe [illegible] Wł. Łozińskiego, przepojone [illegible] i smakiem znawcy. Wasylewski, [illegible] poniekąd w ich ślady, czyni to w sposób właściwy sobie, traktujący rzecz jakby od niechcenia i dając w formie niemal felietonowej, treść skondensowaną wielu zapylonych foliałów. Głębszych perspektyw i refleksyi krytycznych nie ma tu za wiele, choć nie znaczy to, aby autor nie posiadał własnego, trafnego rzutu oka i myśli, lecz przeważa żyłka poszukiwacza osobliwości, kolekcyonera i malarza miniatur. Wogóle strona dekoracyjna i ruchliwa gra, w jaką wprawia autor swoje figurynki, zbyt nas zajmuje, byśmy mieli zastanawiać się zbytnio nad ich psychiką, i w tym kierunku raczej ochętnie wierzymy na słowo autorowi, dla którego sądów gdzieindziej szukać by trzeba uzasadnienia, niż w ramach jego utworu, którego to nie jest zresztą celem, a więc staje się niejako jego nadwartością.

Sympatyczny autor szkiców „U księżnej pani“, książki, która w naszych i to wojennych stosunkach doczekała się czwartego wydania, wystąpił obecnie z całością, obejmującą okres polskiego rokoka, pod patronatem Poniatowskich „familii d'arte“. Niekiedy zdaje się tu dźwięczeć dalekie echo Hip. Taine'a, oczywiście tylko w formie, syntetyczne ujęcie i historyozoficzna głębia francuskiego pisarza daleką jest od tej miłej książki, a u nas z pewnością zaszkodziłaby szerokiej wziętości, jaka ją czeka, jako lekturę dla wszystkich bardzo pożądaną i z niezwykłym pisaną talentem, których zamiłowanie wiedzy i sztuki pociąga do nabywania wiadomości w najkrótszej drodze i przy najmniejszym wysiłku.

Treść książki stanowi do pewnego stopnia próba rehabilitacyi pamięci Stan. Augusta, jeżeli nie jako monarchy, bo to byłby trud stracony, to jako jednego z najkulturalniejszych ludzi swego czasu, władcy, którego nieszczęściem było, że panował w niewłaściwym dla siebie czasie i społeczeństwie. Poczucie tego przebija już wo współczesnej opinii zagranicznej.:

„Gdyby król Poniatowski stał na czele państwa niezależnego zaliczylibyśmy go pewnie do najczynniejszych, najrozumniejszych, najmilszych ludzkości monarchów“.

Bez wątpienia jest w tem wiele prawdy. Istotnie bowiem „niepoczytalnym i śmiesznym wydaje się nam ów Pan Najjaśniejszy, uganiający się za Rembrandtami, gdy dach zwala mu się na głowę“ — wszelako nie z bezmyślności płynęły te upodobania. „Rozumiał ostatni król Rzeczypospolitej, że uleczy ginącą światłem i mądrością, a płynęło to rozumienie z sedna filozofii wieku.

I mówi nam dalej autor, jak to „nic miał król godności własnej, ni mocnych podstaw etycznych, ale kochał Szekspira i Horacego, malarstwo florenckie i rzeźbę grecką — i niedarmo stwierdzała legenda, że ród Ciołków Torellich począł się niegdyś w Ferrarze“. Zresztą — „królowałeś, o panie... — a kto inny władał“... — pisze Naruszewicz. Będzie więc królem, ale poza plecami ks. prymasa. Albo w najgłębszej tajemnicy przed Repninem. Zawsze od kogoś zależny, wobec kogoś bezsilny. „Cierpki, jakże bardzo surowy i cierpki osąd potomności dosięgnie za to Jego Królewską Mość!“ Tak — ale nie z ust Wasylewskiego. Zdobywa się on na te gorzkie słowa, ale wbrew skłonności serca. Podziwia estetę i cywilizatora, co „był mądrzejszy od wszystkich mołch filozofów, lotniejszy od poetów, lepiej barwę i kształt czujący od malarzy i architektów“ — a lituje się nad człowiekiem, wpędzonym w matnie losu i konflikt własnego charakteru, który łamie się pod ciężarem królewskiej korony, a z ust jego w ciszy jakiegoś wieczoru wybiega dziecinna skarga:

ściołem otrzymawszy jałmużnę, a półgłosem dodaje:

— Żebyś skisł padlecu! dziadowi jedną koronę dajc!... A żebyś sam niebieskiej korony nie oglądał!

— Całuję rączki! — oświadcza „ekspres“ mierząc bezczelnym wzrokiem gościa.

I tak dalej.. Cała litania rozmaitego rodzaju i kategoryi całuje-rączek.

Robię wniosek nagły:

Odesłać „Całuję rączkę“ do Wiednia, skąd przybyła, lub do Lwowa, gdzie jej tak dobrze było. Również „Padam-do-noga“ wyrzucić. Są to dwa lokajskie indywidua naszego języka, które w wolnej republikańskiej Polsce tolerowane być nie powinny!... **Kruk.**

Pogoda w naszych letniskach.



„Cudna nasza Polska cała!“
Gdy się aura rozpłakała,
Ciągle leje, niby w studni,
Że wytrzymać coraz trudniej.

Ale rozpacz — to rzecz zdrożna,
Obserwować za to można
Brnące przez rozmokłe drogi
Naszych panien zgrabne nogi!

Widmo głodu w Polsce.

Katastrofy żywiołowe powodem zniszczenia zbiorów. — Potrzeba węgla, aby uratować zbiory. — Bezplanowa gospodarka rządu warszawskiego.— Rozporządzenie jest, ale niema go kto wykonać.

(Wywiad współpracownika „Gońca Krakowskiego“ w Towarzystwie rolniczem).

Kraków, 19 sierpnia.

Przez blisko pięcioletni okres niedomogów i braków wojennych utarł się stereotypowy pogląd, że z chwilą zakończenia wojny nastąpi znaczne polepszenie w zakresie ekonomicznym, a zwłaszcza żywnościowym społeczeństwa. — Chwili zawarcia pokoju oczekiwano z naprężeniem, widząc w niej nie tylko kres wojny, lecz również moment końcowy naszych trosk i kłopotów aprowizacyjnych. — Okazuje się tymczasem, że mimo wydatnej pomocy Ameryki na polu zaaprowizowania Polski, mimo zakończenia rabunkowej gospodarki wrogich nam rządów, **przyszłość nasza w dziedzinie aprowizacyi przedstawia się w barwach bardzo czarnych**, na co składa się szereg czynników, które postaramy się zanalizować.

W niektórych okolicach wskutek katastrofy żywiołowej zostały zniszczone całe zasiewy.

Zbiory tegoroczne w Małopolsce są na ogół marne.

W Gorlickiem i Żywieckiem, gdzie nastąpiło oberwanie chmury, w Kolbuszowskiem i Niskiem, wskutek wylewów; w okolicach Krakowa znaczne szkody wyrządził grad.

Żyto z powodu ulewnych deszczów jest liche,

„Mamusiu! Jakże smutnem i bolesnem przeznaczeniem jest być królem polskim!“

Postać Stan. Augusta rysuje się na tle dworu warszawskiego, będącego miniaturowem odbiciem Wersalu, odbiciem, jak zwykle u nas, spóźnionem, a więc nieco smutnem i śmiesznem. „Rdza pokrywała już nad Sekwaną białe róże epoki rokoka, kiedy pierwsze ich szczepy przyjęły się w Polsce“. Zawsze to samo. A przecież trudno nam bezwzględnie potępić owe figurenki z duszami „w stylu rokoko“, które zeszły ku nam ze Sztychów Fragonarda — i proszę o przebaczenie. Albowiem — nie wiedzieli, co czynią. A przecież czar niezaprzeczony jest w owem głuchem echu, w owym gasnącym refleksie drżących świateł na wodach Łazienek.

Łazienki, owo pieścidełko architektoniczne, stało się dziś symbolem kulturalnej wartości i zasługi ostatniego króla. Dzięki nim „historycy sztuki mówią już wprost o stylu Stan. Augusta. Przyznają, że w psychice, w inicyatywie architektonicznej króla polskiego było coś więcej, niż ślepe naśladownictwo, bo twórczość indywidualna“. Z tym pałacykiem stało się niemal to, co z szarańczą cudzoziemską na dworze króla Stasia: „Plejadzie artystów zagranicznych, którzy zjechali do Warszawy, przydarzyła się dziwna awantura: stworzyli szkołę malarstwa narodowego w Polsce“.

A już tytułem niezaprzeczonej zasługi wprowadzenia światła zachodniej kultury w Polsce, którą Poniatowski zastał pogrążoną w rubasznej ciemnocie czasów saskich, były „Obiady czwartkowe“. Król, odkładając koronę, stawał się mecenasem, przewodniczącym sympozionu umysłów wybranych, gdzie zewnątrz dostojeństwo nie dawało wstępu, gdzie znikało znaczenie rodu, a nawet kobieta była wykluczoną od tej biesiady polskich Muz. Klasyczna prostota, obok wysokiego wykwintu, cechowała to zebranie najwybitniejszych umysłów w Polsce, których znaczenie oceniać trzeba oczywiście względnie do tła epoki.

„Dalekie od cnót spartańskich, często występków pełne jest życie poetów 18-go wieku. Moralnemi jednak są ich dzieła“. Nikt z ówczesnych pisarzy i poetów nie jest wolnym od zarzutu naśladownictwa, lecz dzieje się to dlatego, że naśladownictwo w ówczesnem pojęciu zarzutem nie było, przeciwnie zasługą. „Literatura Stanisławowska była bystrą i pojętną wychowanką Francyi, jest uczenicą racyonalizmu romańskiego. Dotarła do sedna rzeczy, odkryła sekret inkluza, na który niema polskiej nazwy: l'esprit“. Lecz umiała i chciała swoimi środkami uczyć swoje społeczeństwo. Na „czwartkach“ królewskich lęgła się pierwsza myśl „Komisyi Edukacyjnej“, tu dojrzał projekt wydania „Zbioru praw“, tu rodziły się wszystkie nieomal impulsy twórcze. „Dziś wiemy i możemy ocenić z odległości, że w zwartym szeregu robotników, co uprzątają gruz i miał starej Rzeczypospolitej, prężą się nie same dłonie żylaste, dłonie twórców ustawy majowej i insurekcyi Kościuszkowskiej, — ale pracują też wespół, odprzysięgłszy się galanteryi, wesołki czwartkowe, perfumowani rycerze Okrągłego Stołu króla Stasia“.

Poprzez „La Majeste l'amour“, gdzie autor wprowadza nas w miłość ludzi rokoka, która jest „dziełem intelektu i zabawą towarzyską, czerpaną z książek sekretnych i sztychów swawolnych, a przeradza się w wieczną tęsknotę, której nie umieją dać normy“, — dochodzimy do „Zmierzchu rokoka“ i nowego świtu „Sejmu wielkiego, kiedy to zrobiło się na chwilę w Polsce jasno i radośnie, „wzięli się za ręce wszyscy ludzie uczciwi, zabłysła ułuda rinascimentu“. Dopóki nie uderzy grom dziejowy, nie zatli się pożar niszczący i wszystko nie runie w gruzy.

A przecież coś pozostało — z „Dworu króla Stasia“.

„Czyście zauważyli, że ze wszystkich monumentów przeszłości Łazienki królewskie mają, jedyne może, urok przedziwnej świeżości w sobie, nie patynę ruin, ale dziewczęcy rumieniec życia? Popatrzcie na niepokalane blaski parkietów w pokojach królewskich, zobaczcie purpurę obić adamaszkowych, albo posłuchajcie, jak idą zegary. Czy tylko to żywe pozostało: parkiety, zegary i anegdota o dworze króla Stasia? Chyba nie! — Tak samo żywa jest cała spuścizna Stan. Augusta, tak żywy cały jego program cywilizacyjny, wszystko niemal, co zamierzał w dziedzinie oświaty i wychowania narodowego, w materyach sztuki i „manufaktury“.

„Bo takie ziarna, rzucane w glebę polskiej cywilizacyi, bo taki wielki program pracy kulturalnej, dotąd niespełniony, bo jeszcze siejba, błogosławiona siejba światła. I ona idzie przed sąd dziejów, świadczyć za oraczem. Tak jak zawsze chciał i jak mocno ufał. Do przyjaciela pisał przecież w liście:

„Ale najbardziej ufam temu żniwu, które chociaż po mojej śmierci inszy zbierać będzie, z mego jednak zasiewu, — gdy przez poprawioną dzieci edukacyę znajdzie pod ręką swoją kilkadziesiąt tysięcy obywatelów oświeconych, od przesądów oddalonych i wcale inaczej do wszelkiego życia usposobionych, niżelim ja ich zastał“.

Rysunki tytułowe i dobre reprodukcye dzieł artystów, jak: Lampi, Norblin, Chodowiecki, Bacciarelli, Canaletto, Marteau, Lesseur, — ilustrują książkę i dopełniają całości w sposób typograficznie stylowy. **Ewa Łuskina.**

pszenica i owies są nieco lepsze, ale gorsze, niż w latach poprzednich, jęczmień — kiepski. Jakkolwiek ziarno nie uległo zrośnięciu, grozi mu zgnicie z powodu niemożności natychmiastowego wymłócenia.

Brak węgla staje temu na przeszkodzie. **Od dostarczenia przez rząd węgla rolnikom zależy uratowanie tegorocznych plonów.**

Widoki na ziemniaki są marne, również z powodu deszczów i zimna, oraz zarazy ziemniaczanej. **Buraki pastewne zapowiadają się nieszczególnie.** Bezpośrednim skutkiem braku treściwych pasz (makuchu i otrąb) jest brak mięsa i tłuszczów, jak również mleka i masła.

Jedynie siano dopisało, nie może ono jednak samo jako takie służyć jako produktywny środek odżywczy dla bydła. Pszczelarze skarżą się na niezwykle ubogi zbiór miodu w tym roku.

Jak widzimy, stan zbiorów w Małopolsce jest rozpaczliwy. Mimo to, być może, plony te wystarczyłyby, o ileby chodziło o wyżywienie samej Małopolski. W grę wchodzi tu jednak konieczność i obowiązek zaaprowizowania zniszczonych obszarów Galicyi wschodniej, Wołynia, Białorusi, oraz w **decydującym stopniu niezrozumiała, bezplanowa gospodarka rządu warszawskiego.**

Wydawszy szereg rozporządzeń teoretycznych o zajmowaniu zboża, odmiennych od dotychczasowych przyjętych sposobów, rząd warszawski nie zrobił nic, aby wprowadzić w życie swe zarządzenia. Podczas gdy dotychczas w każdym powiecie istniał jeden komisyoner, zakupujący zboże, obecnie uchwalono naznaczyć kilku takich komisyonerów, uprawnić poszczególne konsumy do bezpośredniego zakupywania, a poza tem upoważnić starostwa do wydawania indywidualnych pozwoleń na zakup zboża. — Rzecz prosta, że tego rodzaju system wprowadził kompletny chaos i zamieszanie do tego stopnia, że **spółki rolnicze (kooperatywy), które były poprzednio komisyonerami, postanawiają zrezygnować ze swoich agend.** Mało tego: zboże jest dzisiaj częściowo zwiezione, w niektórych wypadkach — wymłócone, ale rząd centralny nie dał dotychczas instrukcyi, kto upoważnionym jest do jego odbioru. Rozporządzenia rządu znajdują się na papierze, nikt nie zajmuje się wprowadzeniem ich w życie; brak jest druków, niema urzędników, cały potrzebny aparat urzędniczy nie jest do dziś dnia zmontowany, **zebrane już zboże niewiadomo, do kogo należy i nie wiadomo, komu ma być oddane.**

Dla charakterystyki istniejących stosunków wystarczy przytoczyć fakt, że **dnia 1 sierpnia odbyło się posiedzenie państwowej rady aprowizacyjnej w Warszawie i nikt nie wie nic o uchwałach, powziętych na tem posiedzeniu.**

Nieuregulowaną jest kwestya otrąb, tak ważnych dla rolników dla wyżywienia bydła. Rozporządzenie ministeryalne postanawia, że otręby mają być wracane i należą do tego, kto dał zboże do zmielenia. W ten sposób otręby ze zboża, danego do młyna przez konsumy, zostają przez nie odebrane, a one ich zupełnie nie potrzebują, mogą więc tylko służyć do celów spekulacyjnych.

Daleko bardziej wskazanem byłoby, aby otręby oddawały instytucyom rolniczym a te dostarczały je rolnikom.

Jeżeli chodziłoby o zdanie sobie sprawy, na jak długo wystarczyłyby tegoroczne zbiory, obliczenie takie okazałoby się niemożliwem do przeprowadzenia, ponieważ brakuje jakichkolwiek danych liczbowych, nie robione były żadne zestawienia, jak za lat poprzednich.

Koniecznem jest wobec tego, pod groźbą głodu, **unormowanie i właściwe zestawienie naszej gospodarki aprowizacyjnej, jak również podniesienie produkcyi rolnej.** Wśród ludu wiejskiego panuje dzisiaj rozgoryczenie z powodu braku artykułów pierwszej potrzeby. Brakuje węgla, nafty, materyałów na ubranie, skór, cukru i tt. d. Dla uprawy roli brakuje nawozów sztucznych, ponieważ fabryki krajowe, jak „Liban", „Streem", „Kałusz" nie mogą dostarczyć potrzebnej ilości nawozów sztucznych z powodu braku węgla. Głównie daje się odczuwać brak superfosfatów.

Jedynem jeżeli nie rozwiązaniem, to przynajmniej poprawieniem rozpaczliwego stanu aprowizacyi w Polsce byłoby — jak to już wielokrotnie opinia publiczna domagała się — **wprowadzenie wolnego handlu.** Jeżeli jednak już rząd warszawski zarządził zajęcie zboża, powinien dbać i starać się o szybkie realizowanie swych zarządzeń, a nie powodować przez nieudolną gospodarkę marnowania, puszczania „na pasek", wywożenia tak bardzo szczupłych zbiorów naszego kraju. **bb.**

—o—

Kredyty ulgowe

DLA DROBNYCH PRZEMYSŁOWCÓW, RZEMIEŚLNIKÓW, ZRZESZEŃ PRZEMYSŁOWO-WYTWÓRCZYCH, RZEMIEŚLNICZYCH, ROBOTNICZYCH I WŁOŚCIAŃSKICH.

Kraków, 20 sierpnia.

Utworzona przy Oddziale Małopolskim Ministerstwa przemysłu i handlu Miejscowa Komisya kredytowa obwodu krakowskiego ul. Floryańska l. 15 I p.) **obejmuje terytoryalnie 32 powiatów zachodnio-małopolskich,** włącznie ze Sanokiem i Brzozowem (powiaty Lisko i Jarosław należą do terenu działalności Komisyi lwowskiej). Do Komisyi tej należy wnosić **na przepisanych drukach** podania o udzielenie kredytu ulgowego na utrzymanie w ruchu, niezwłoczne uruchomienie, założenie, rozszerzenie i odbudowę warsztatów pracy. Po zbadaniu warunków technicznych, finansowych i gospodarczych danego przedsiębiorstwa **udziela Komisya 5 i pół procentowego kredytu, spłacalnego w ratach kwartalnych w terminie, który nie może przekraczać trzech (3) lat.**

Wymagane jest zabezpieczenie pożyczki (hipoteka, weksle z dwoma podpisami lub weksle własne przy dodatkowem zabezpieczeniu, jak np. zastaw towarów, maszyn, narzędzi, papierów publicznych, udziałów i t. p.).

Bliższych informacyi udziela i druki wydaje w dni powszednie od godz. 11 do 1 po południu Biuro krakowskiej Komisyi kredytowej.

Komisya miejscowa ma prawo przyznawać kredyt do wysokości marek 5.000, zaś dla kooperatyw wytwórczych do wysokości 10.000 mk. Zgłoszenia o kredyt wyższy, zaopatrzone wyczerpującą opinią. Komisya miejscowa przesyłać będzie do Komisyi Głównej w Warszawie.

Wypłatę promes pożyczkowych uskutecznią Instytucye kredytowe, które przez Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zaliczone zostały do Instytucyi krdytowych, powołanych do udzielania wspomnianego kredytu.

Do tych instytucyi na razie zaliczone zostały: Polska Kasa Pożyczkowa, Miejski Woj. Zakład kredytowy, Związek kredytowy Spółek rękodzielniczych w Krakowie.

MAŁY FEJLETON.

Łzy Herberta Hoovera.

Jeszcze przed odjazdem Herberta Hoovera udało mi się uzyskać u niego kilka chwil dla dokonania wywiadu. Wielki Amerykanin przyjął mnie spojrzeniem surowej dobroci.

— Wywiad? Panie, mało mam czasu, zresztą, czyż mało powiedziałem przedstawicielom prasy?.. Proszę, niech pan mówi prędko, o co chodzi. Time is money.

— Czcigodny panie — rzekłem wzruszony. Proszę mi poświęcić pięć minut czasu. Bo jakkolwiek słyszałem, co pan mówił, to nie wiem jednak, co pan myśli. Przepraszam za otwartość, ale..

— Proszę proszę. Więc? — pytał Hoover bez zdumienia.

— Gazety pisały, że wówczas, gdy pani Paderewska przemówiła do pana i gdy trójka, czy czwórka dzieci nieśmiałemi głosami dziękowała panu za wyświadczone naszym maleństwom dobrodziejstwa — że wówczas pan płakał. Jeżeli to prawdą jest, to co pan wtedy myślał?..

— Dlaczego płakałem? Nie myśli pan chyba, że wzruszyły mnie frazesy przemówień? Jestem co do tego zahartowany jak stal. Płakałem dlatego, że tam były dzieci i że wobec dzieci my, starsi żonglowaliśmy frazesami. W pewnej chwili przebiegła mi przez głowę myśl błyskawiczna: jaka to przykra scena. Pomyślałem, dlaczego my nie możemy mówić tak, jak dzieci? Byłoby to piękne i poważne. Wszak dzieci są daleko poważniejsze od nas. Patrzą na świat szczerze i prosto, bez obłudy i uroczystościowych konwenansów. Mówią to, co myślą. Ich śmiech jest prawdziwym śmiechem. Ich łzy są łzami nie teatralnemi. Wspominałem wówczas, że i ja niegdyś byłem dzieckiem i patrząc na te rozkoszne maleństwa, które garnęły się do mnie z ufnością bez zastrzeżeń, na te maleństwa, z których czas bezlitośny zrobi za lat kilkanaście obłudnych dorosłych ludzi — zapłakałem..

— Czy pan nie wstydzi się tych łez?

— Tych łez?!.. Czyż można się wstydzić dobrego wspomnienia?.. Ale niech pan z tego nie zrobi złego użytku.

— Mogę jednakże mówić o pańskich łzach otwarcie?

— O, tak. My Amerykanie cenimy wszak najwięcej otwartość. Ja płakałem otwarcie i szczerze. Nie zapomnę Polski za te łzy.

„Gazeta Polska".

ZYGZAKI.

Golić będziemy gratis..

(?) Gdybyż to u nas! Gdzie tam! W Saint-Etienne (we Francyi) pomocnicy fryzyerscy przedstawili swym pryncypałom listę żądań, w których domagają się wprowadzenia 54-godzinnego czasu pracy w tygodniu z wypoczynkiem domowym i półdniowem zwolnieniem w dni sobotnie po południu. Domagają się oni jednocześnie podwyższenia swych zarobków i oświadczają, że jeżeli pryncypałowie ich nie zaakceptują tych warunków pracy, to zemszczą się na nich straszliwie **Otworzą mianowicie salony fryzyerskie, gdzie robotnicy, gdze najliczniejsi klienci, robotnicy, będą mogli się golić i strzydz bezpłatnie..**

Pisma francuskie nie podają jeszcze, czy groźba ta poskutkowała?

Trzeba pracować!

Klofacz wzywa robotników do pracy.

Praga, 19 sierpnia.

(P.) Z okazyi ekshumacyi zwłok **redaktora** Koteka, rozstrzelanego w roku 1914 na rozkaz austryackiego generała Matuszki, przybył do Morawskiej Ostrawy minister Klofacz, który przy tej sposobności wygłosił mowę do robotników, zachęcając ich do pracy.

Republika wasza — mówił — będzie jednem z najlepszych państw w Europie, **lecz musimy wszyscy pracować, a zwłaszcza wy, górnicy, którzy dzierżycie w swem ręku losy waszej ojczyzny,** rozumiecie to przecież bowiem sami, że **bez węgla, przez was wydobywanego, stanie cały przemysł i ruch kolejowy, co mogłoby być dla ojczyzny katastrofą.**

Z kolei omówił kwestyę restytucyi Habsburgów na Węgrzech, o których wyraził się:

Krowę wyprowadzono już z obory, lecz został po niej jeszcze smród! Habsburgowie wciskają się na tron węgierski i snują zapewne plany, aby wrócić do Czech, lecz my potrafimy się choćby siłą oprzeć zamachom!

Zbrodnia francuskiego Kuby rozpruwacza.

MORD SEKSUALNY, POPEŁNIONY NA DZIESIĘCIOLETNIEJ DZIEWCZYNCE.

Paryż, 19 sierpnia.

(m-m) Pisma francuskie donoszą o strasznej zbrodni na tle seksualnem, jaką odkryto w ostatnich dniach w Arras. Dziesięcioletnia dziewczynka, Henrjeta Leblond, zniknęła z domu rodziców swoich bez wieści. Wszelkie poszukiwania, prowadzone przez kilkanaście dni, nie dały żadnego rezultatu.

Dopiero dnia 11 sierpnia jeden z sąsiadów rodziców zaginionej dziewczynki, niejaki Leclercq, przechodząc koło Sainte-Catherine-les-Arras, poczuł odór trupi, wydobywający się z ruin domu, kompletnie zniszczonego przez pociski działowe. Zawiadomił o tem natychmiast strażnika polnego i żandarmeryę. W piwnicy zniszczonego domu znaleziono zwłoki nieszczęśliwego dziecka. Badanie lekarskie stwierdziło, że zbrodniarz, zgwałciwszy naprzód dziewczynkę, rozpruł jej następnie nożem brzuch i wydobył wnętrzności.

Rezultaty dotychczasowego śledztwa wykazały, że ohydna zbrodnia nie została popełnioną w owej piwnicy, ale najprawdopodobniej w gajach, które otaczają Saint-Laurent-Blanzy. To dopiero w kilka dni później morderca przeniósł okropnie pokaleczone ciało swej ofiary do ruin domu w Sainte-Catherine-les-Arras.

Policya energicznie poszukuje nowego „Kuby Rozpruwacza".

Żywy nieboszczyk.

PRZEDWCZESNY NEKROLOG CZESKIEGO DZIENNIKA O ŚMIERCI SWEGO WSPÓŁPRACOWNIKA.

Praga, 19 sierpnia.

(m-m) Wychodzący w Pilznie „Czesky Dennik" przyniósł w ostatnich dniach wiadomość o śmierci swego korespondenta wiedeńskiego, który według wiarygodnych informacyi, podczas wycieczki na Schneeberg spadł w przepaść i zabił się. Oczywiście, że oficrze nieszczęśliwego wypadku poświęcono, jako współpracownikowi pisma, obszerny i serdeczny nekrolog, podnoszący wszystkie zalety i zasługi nieboszczyka.

Jakże zdziwił się redaktor „Czeskiego Dennika", kiedy w kilka dni później otrzymał następujący list:

„Z ogromnem zajęciem przeczytałem w „Czeskim Denniku" wiadomość o mojej tragicznej śmierci. Za „ciepłe" słowa w nekrologu dziękuję... Muszę jednak nadmienić, że nic mi o tem nie wiadomo, jakobym istotnie miał się przenieść na tamten świat".

Tajemniczy głos kobiecy z nurtów Dunaju.

Leonie coś ty uczynił? — Na tropie zbrodni.

Wiedeń, 19 sierpnia.

(m-m) Pisma wiedeńskie z wielkiem zajęciem komentują tajemniczą zbrodnię, która według wszelkich poszlak rozegrała się kilka dni temu w nocy — nad brzegiem Dunaju. Dwaj „chłopcy okrętowi z parowca „Cecylia" zjawili się w komisaryacie policyi i oświadczyli, że ubiegłej nocy o godzinie 11'30 posłyszeli z parowca jakąś żywą rozmowę, następnie plusk wpadającego do wody ciała i rozpaczliwy krzyk kobiecy:

— Leonie! coś ty uczynił!.. Ratuj mnie!.. Pomocy!.. Ratunku!..

Nikt nie odpowiedział. Nastała chwila ciszy, poczem chłopcy zobaczyli, jak jakiś stojący na lewym brzegu rzeki skoczył do wody, aby ratować tonącą. Oni także rzucili się w fale Dunaju, **ale nigdzie nie dostrzegli śladów tonącej istoty.** Zobaczyli tylko tamtego, który pierwszy skoczył, jak walczył z falą, gotową go pochłonąć. Wyciągnęli go z wody na wierzch, poczem uratowany nie podawszy swego nazwiska, cały ściekając wodą, oddalił się szybko.

Policya wiedeńska przypuszcza, że wołająca o pomoc kobieta została **zepchnięta w nurty rzeki przez jakiegoś mężczyznę i utonęła.** Dotychczasowe śledztwo nie dało żadnych wyników... **Zarówno osoba nieszczęsnej ofiary, jak i jej mordercy okryci są nieprzeniknioną zasłoną tajemnicy.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Borysa

Wschód słońca 5'14

Zachód słońca 7'38

Długość dnia 14'56

Środa **20** sierpnia

TEATR POWSZECHNY:
Dziś: „Chrześniak wojenny".

—o—

Protestujmy przeciw gwałtom na Górnym Śląsku!

Serce zamiera na myśl o cierpieniach, na jakie skazuje naszych braci na Górnym Śląsku brutalny gwałt i przewrotna przemoc niemieckich żołdaków i rządu pruskiego, który z Janusowem obliczem zapewnia o pokojowych zamiarach a równocześnie szczuje swych posiepaczy, by prowokowali Polaków a doprowadzonych do rozpaczy krwawo prześladowali.

Przeciw gwałtom niemieckim zaprotestujmy głośno, tak głośno, tak tłumnie, by świat cały oburzeniem i łzami nabrzmiały protest nasz usłyszał — i, daj Boże, nas wysłuchał!

Niechaj bez zwłoki, jak Polska długa i szeroka, zapłoną wici zwołujące ludność wszystkich warstw i stanów na wiece publiczne, które donośny podniosą przeciw tym gwałtom protest.

Robotnik, chłop, czy inteligent, niechaj stanie ramię przy ramieniu na tych wiecach. Wszak idzie o ratunek katowanych braci, o ratunek perły Korony Polskiej —o wrócenie niepodległej Rzeczypospolitej wolnego Górnego Śląska!

—o—

Ukraińcy wyrznęli 40.000 żydów.

Do Warszawy przyjechał z Kijowa adw. K. L. Goldstein, prezes centralnego komitetu żydowskiego.

P. Goldstein miał konferencyę z p. Morgenthauem, któremu przedstawił memoryał o pogromach na Ukrainie. **Memoryał podaje, że Ukraińcy wyrznęli 40.000 żydów i urządzili pogromy w 60 miastach.**

P. Goldstein jedzie do Paryża starać się o fundusze dla ofiar pogromów. Oblicza on, że na odbudowę strat wyrządzonych żydom na Ukrainie, potrzeba będzie kilku miliardów.

—o—

Kolejarze rosyjscy w służbie polskiej.

Lwowska „Gazeta Poranna" donosi:

Najpoprawniej z inteligencyi zachowuje się sfera urzędnicza rosyjska, tak, że urzędnicy kolejowi na Wołyniu **zaofiarowali z własnego popędu swoje usługi armii polskiej** na Wołyniu i dzięki przyjęciu ich oferty przez nas, zdołano uruchomić w bajecznie krótkim przeciągu czasu całą linię kolejową z Dubna do Radziwiłłowa tak, że w 24 godzin po zajęciu Zdolbunowa chodziły przez Dubno pociągi kolejowe, (naturalnie czysto wojskowe) aż do Brodów.

Jeśli jednak przychylną nam warstwę urzędniczą rosyjską ma się naprawdę dla siebie pozyskać, należy zarządzić dla pracujących bezzwłoczną wypłatę pensyi, przedewszystkiem dawać część gaży w środkach żywności, jakich ceny dochodzą na Wołyniu do wysokości bajecznej.

Wreszcie należałoby przeprowadzić zwyżkę kursu korony w ten sposób, iżby sól czy naftę sprzedawać ogółowi ludności wyłącznie za monetę koronową, wtedy bowiem dopiero chłop poznałby się na wartości korony, gdyby bez niej nie mógł kupić tak potrzebnych dla niego artykułów.

—o—

O utworzenie wielkiego państwa katolickiego.

(P) „Temps", powołując się na informacye z Zurychu, przynosi sensacyjną wiadomość o akcyi monarchistycznej, inspirowanym rzekomo przez monsignora Maglione. Akcya ta miała na celu **stworzenie wielkiego państwa katolickiego, w skład którego miały wejść: niemiecka Austrya, Węgry i Bawarya.** Narady nad tą sprawą toczyły się w Szwajcaryi przy współudziale pełnomocnika arcyksięcia Józefa księcia Windiszgraetza.

—o—

Lot bez motoru.

Według „Journala", lotnik francuski Gabryel Poulain dokonał w sobotę, dn. 9 bm., lotu na bicyklu, zaopatrzonym w płaty, jak samolot, swego pomysłu. Rozpędziwszy się na bicyklu, Poulain nastawił jego płaty, wzbił się w powietrze na wysokość metra i przeleciawszy 12 metrów wylądował bez wstrząśnienia. Lot ma być powtórzony wobec sędziów urzędowych. Poulain bowiem ubiega się o wyznaczoną w 1912 r. przez Poberta Peugota nagrodę w sumie 10.000 franków za lot na przestrzeni 10 metrów za pomocą przyrządu bez silnika.

—o—

Zaginiona Matka Boska.

Rzecz się dzieje w stolicy Kujaw, we Wrocławku. Lat temu przeszło 60 — informuje „Słowo Kujawskie", kiedy w mieście panowała cholera, mieszkańcy, dla uproszenia miłosierdzia bożego, postawili figurę Matki Boskiej, na rogu ul. Brzeskiej i rynku Końskiego.

Otóż stała się rzecz nadzwyczajna. Bo przed kilku dniami figura ta wraz z okalającym ją murem zniknęła bez śladu. Kto mur rozebrał i figurę zabrał, niewiadomo. Pismo kujawskie jest przekonane, że policya nasza energicznie zabierze się do wyszukania złoczyńcy.

—o—

Nasze ilustracye zakopiańskie.

W numerze dzisiejszym „Gońca Krakowskiego" zamieszczamy kilka ilustracyi, wykonanych przez artystę-malarza prof. Juliusza Pola.

(=) **STAN POGODY** od kilku dni znacznie się poprawił. Życiodajne strumienie słońca oblewają złocistą kaskadą ziemię co posiada nietylko urok estetyczny, ale ma duże znaczenie ze względu na tegoroczne zbiory, które nie zapowiadają się najlepiej, jak to zaznaczamy w specyalnym artykule p. t. „Widmo głodu w Polsce" zamieszczonym na stronie 5 tej dzisiejszego numeru.

PRAGNĄCY UDAĆ SIĘ DO AUSTRYI NIEMIECKIEJ, otrzymają w tut. konsulacie wizę paszportową tylko wówczas, jeśli przedłożą zaraz z paszportem zezwolenie władzy politycznej pierwszej instancyi (dla Wiednia dyr. Policyi) względnie rządu krajowego danej prowincyi, zależnie od tego czy pobyt ma trwać tylko 8 dni, czy też dłużej. Pobyt w uzdrowiskach jak Baden i Hall zależnym jest nadto od zezwolenia odnośnego zarządu zdrojowego. Miejsca zaś kąpielowe Salzburga są dla obcokrajowców z reguły zamknięte. Zatrzymanie się 3 dniowe nie podlega żadnym ograniczeniom.

Wskutek powyższego zarządzenia należy przed rozpoczęciem podróży w granice Austryi niemieckiej, wnieść podanie do odpowiedniej władzy w Austryi, wymienić czas zatrzymania się, cel podróży, konieczność tejże udokumentować, podać adres zwrotny i dołączyć 10 koron.

Postanowienia powyższe nie dotyczą podróży służbowych.

ARCHIWUM PAMIĄTEK POLSKICH. Dow. Miasta przystępuje do założenia archiwum pamiątek, odnoszących się do tych chwil przełomowych, któreśmy wspólnie z załogą wojskową przeżywali po przewrocie politycznym. W tym celu zwraca się Dow. Miasta z gorącą prośbą do wszystkich, w których posiadaniu znajdują się jakiekolwiek zdjęcia fotograficzne z uroczystości obchodów, odezwy, afisze, pisma ulotne i t. d. o użyczenie ich, by umożliwić założenie takiego zbioru dla potomnych.

Szczegółowych wyjaśnień udziela Dow. Miasta (Adjutantura) plac Magdaleny 2 l. p., gdzie także ofiarodawcy zechcą wszelkie pamiątki składać.

Z NACZ. STRAŻY OBYW.: Z dniem 20 sierpnia br. lokal Komendy Straży Obyw. dzielnicy IV, został przeniesiony do Pałacu Larischa Plac WW. Świętych 6.

GDZIE SZUKAĆ LISTY POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY? Komunikują nam ze sfer wojskowych, że „Żołnierz Polski", pismo poświęcone czynom i doli żołnierza, wychodzące w środę i w sobotę w Warszawie ul. Wierzbowa 9, zamieszczać będzie stale oficyalne wyczerpujące listy strat wszystkich oddziałów wojskowych polskich, podległych Naczelnemu Dowództwu. Pierwsza lista strat ukazała się w numerze z dnia 20 bm.

13-TA KRAK. DRUŻYNA HARCERSKA zawiadamia, iż przyjmuje ochotników powyżej lat 14, z różnych szkół i zawodów. Zgłaszać się można codziennie od godz. 6 do 7 wiecz. w „Sokole" ul. Wolska 27 p. pr.

ZOSTAWIŁA JE OJCU! Dwudziestodwu-letnia Rozalia Gilowska z Oświęcimia podrzuciła trzymiesięczne swoje dziecko w jednem z mieszkań przy ul. Kremerowskiej l. 2 w Krakowie. Przytrzymana Gilowska tłómaczyła się brakiem środków żywności, pozatem zaś oświadczyła, że dziecko zostawiła ojcu! Władze zaopiekowały się Gilowską, oddały jej dziecko, oraz zakomunikowały bezradnej matce, że drogo do... ojca prowadzi nie przez **podrzucenie, lecz przez sąd.**

(x) **OKRADZIONA PASKARKA.** Antonina Głowacka lat 22, zamieszkała w Borku Fałęckim, powróciła w tych dniach z Kołomyi, przywożąc ze sobą 4 kilo tytoniu. Pragnąc spieniężyć przywieziony towar, oddała tytoń Joannie Matras, zamieszkałej w Krakowie, aby ta zajęła się sprzedażą. Przedsiębiorcza Matras sprzedała istotnie zaraz całe 4 kilo, ale za otrzymane ze sprzedaży pieniądze zrobiła sobie i kilku przyjaciółkom libacyę, i wkrótce została bez tytoniu i bez pieniędzy. Matrasową aresztowano.

(=) **KRADZIEŻE.** Jan Weissblum skradł na dworcu kolejowym przejezdnemu panu portfel z sumą 2000 K. Weissbluma przytrzymano i odstawiono do aresztów policyjnych. = Józef Leinek skradł w tramwaju srebrny zegarek z łańcuszkiem. Zegarek, łańcuszek i Leineka przytrzymano! = Izrael Srul Verläger okradł mieszkanie A. Guttmanna, zabierając gotówkę 10.000 K i papiery wartościowe również na sumę 10.000 K.

(!) **NA TROPIE FAŁSZERZY ASYGNAT.** Plutonowemu Gurzawie udało się wyśledzić fałszerzy asygnat, których aresztowano. Dalsze poszukiwania w toku.

(—) **PARĘ KONI** zakwestyonowano u czeladnika piekarskiego Kukurudza w Krakowie. Okazało się, że konie są własnością Konstantego Michla w Bochni, któremu skradziono je przed niedawnym czasem.

NOWA DELEGACYA UKRAIŃSKA WE LWOWIE. Wczoraj przyjechała do Lwowa nowa delegacya ukraińska, składająca się z trzech wyższych oficerów. Cel przyjazdu tych delegatów trzymany jest przez sfery wojskowe w tajemnicy.

ZDOBYCZ WOJENNA W RADZIWIŁŁOWIE. W ciągu ostatnich walk zdobyły nasze wojska na bolszewikach pociąg pontonowy z zupełnem potrzebnem wyekwipowaniem.

NIEPRZYJACIÓŁKA KOBIET. Jak donosi „Manchester Guardian" Elżbieta hrabina Harrington, wdowa po ósmym lordzie Harringtonie, która zmarła 20 lipca br., pozostawiwszy spadek oszacowany na 36 tys. funt. szt. (900 tys. franków) zastrzegła sobie w testamencie, aby: „zgodnie z jej serdecznem życzeniem, na pogrzebie jej nie uczestniczyła żadna kobieta".

SOCYALIZACYA KOBIET NA WOŁYNIU. Lwowska „Gaz. Por." donosi z Wołynia: Największym nieprzyjacielem bolszewizmu są kobiety bez różnicy stanu, a to z powodu zamierzonej przez bolszewików socyalizacyi kobiet. Na ten temat udał się też

jednemu z zamożnych gospodarzy wołyńskich znakomity dowcip. Kiedy bowiem omawialiśmy ten program bolszewicki, rzecze mi chłop, kiwając poważnie głową:

— Tak, tak, oni chcieli zaprowadzić socyalizacyę, a zamiast niej przyszło do powszechnej syfilizacyi kobiet.

Miał racyę zupełną — ludność żeńska na Wołyniu jest niemal bez wyjątku chora.

ŚLUB. W Krakowie odbył się ślub w kościele św. Piotra urzędnika c. naszej administracyi p. Alfreda Kwiatkowskiego z panną Anielą Nitówną.

O ZABÓJSTWO W „DOMU WESOŁYM“ otrzymujemy nast. list:

Na podstawie ust. prasowej upraszam Szan. Red. o łaskawe sprostowanie komunikatu umieszczonego w nrze 222 pod tytułem „Zabójstwo w „domu wesołym“.

Nieprawdą jest, jakoby był zabity Józef Macheta, ale prawdą natomiast jest, że zabity w domu podanym przez „Goniec“ nazywał się Józef Machała.

Nieprawdą jest, jakoby św. p. Józef Machała był kiedykolwiek złodziejem, posądzony o złodziejstwo lub z tem zawodem miał kiedy co wspólnego, ale prawdą jest, że krytycznego dnia kolejarz św. p. Józef Machała, obywatel Prądnika Czerwonego, cieszący się jak najlepszą ogólną opinią w gminie miał krytycznego dnia przy sobie kilkaset koron na zakupy domowe, które mu znikły z kieszeni w niewiadomy sposób.

Jadwiga Machałowa z dziećmi.

Największa bitwa polska dała nam w zysku 250 kilometrów kwadr.

Lida. (PAT) Gen. Szeptycki wydał z okazyi ostatnich zwycięstw nad bolszewikami następujący rozkaz: Żołnierze frontu litewsko-białoruskiego! **Jedna z największych bitew polskich stoczonych na kresach wschodnich, zakończyła się naszem zwycięstwem. Trzy dywizye bolszewickie rozgromiono zupełnie, a obszar 250 km. kw. uwolniony od obcego najazdu. Nieśwież, Mir, Kojdanów, Słuck i Mińsk odebrane. Armaty, karabiny maszynowe, pociągi kolejowe i tysiące jeńców zdobyto. Oto wynik jednego ciągu operacyi, rozpoczętych wzięciem Mołodeczna wśród walk, marszów i wytrwałej służby. A zwycięstwo to łatwem nie było.** Każda dywizya grup mnie podległych wzięła w niem swój chwalebny udział.

Żołnierze! — kończy się rozkaz — Nie wystarcza oswobodzenie naszych rodaków i pobratymców na kresach. Trzeba im jeszcze zapewnić **spokój, bezpieczeństwo i możność rozwoju i pomyślną przyszłość.** Dumny jestem z tego, że wiodłem was dotychczas do zwycięstwa. Z zaufaniem **rzucam Wam hasło do dalszej służby orężnej dla obrony kresów ku chwale Ojczyzny**

Wojska polskie na linii Berezyny!

Mińsk. (PAT) Dnia 18 bm. w nocy kompanie szturmowe II-giej dywizyi Legionów, po przełamaniu zaciętego ataku nieprzyjaciela na przyczółek mostowy Borysowa **osiągnęły linię Berezyny**, na północ od tego miasta. **Zdobyto tu [illegible] karabiny maszynowe i wzięto jeńców. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w zabitych, wśród których było wielu Chińczyków.** Patrole nasze były w samem mieście i stwierdziły cofanie się nieprzyjaciela w popłochu. W ten sposób **drugą dywizya Legionów na całej przestrzeni tego odcinka stoi już nad Berezyną.**

Rosyjskie biuro werbunkowe w Białymstoku.

Warszawa. (PAT) Do Białostoku przybył pułkownik armii Denikina i kapitan armii Judonicza, w celu utworzenia tam biura werbunkowego dla rosyjskiej armii, walczącej przeciw bolszewikom. Nowo werbowani **będą wysyłani do Rosyi przez Gdańsk.**

Suwałki proszą o wyrzucenie Niemców.

Warszawa. (PAT) Z Augustowa donoszą: Mieszkańcy świeżo odzyskanej części powiatu augustowskiego wraz z przedstawicielami Polaków ujarzmionych ze Suwalszczyzny, zebrani na wiecu w Augustowie 27 lipca br. **w imieniu 35 tysięcy uczestników zakładają energiczny protest przeciwko bez końca trwającej okupacyi i niesłusznym liniom demarkacyjnym, rozdzielającym rdzennie polską ludność. Domagamy się poczynienia kroków w celu wyrzucenia okupantów ze Suwałk i reszty naszej ziemi.** Prezydyum w imieniu 35 tysięcy uczestników, przewodniczący Władysław Smoleński. Zastępca przew. Stanisław Stankiewicz, sekret. Konrad Wienkowski.

Tracimy dziennie 120 wagonów węgla.

Warszawa (telef.). Strajk górników w Zagłębiu Dąbrowskiem trwa dalej. Jak dotychczas, strajk ma przebieg spokojny. **Wskutek strajku tracimy dziennie 120 wagonów węgla.**

Pomoc rządowa dla Galicyi wschodniej.

Warszawa (telef.). Wojenna gospodarka ukraińska doprowadziła do ruiny ludność Galicyi wschodniej. Zwłaszcza **ludność rolnicza znajduje się w rozpaczliwem położeniu. Wobec tego pomiędzy władzami wojskowemi a ministerstwem rolnictwa przyszło do porozumienia co do organizacyi pomocy gospodarczej dla ludności tych kresów, bez różnicy narodowości.**

I Rusini żądają przyłączenia Galicyi wschodniej do Polski

Lwów (PAT). Z Turki donoszą, że odbył się tam **wiec Polaków, przy udziale ludności ruskiej, w sprawie kresów wschodnich, Gdańska i Wisły. Zebrani uchwalili żądać przyłączenia Galicyi wschodniej do Polski.** Dalsza część rezolucyi mówi o przyłączeniu Gdańska. Rezolucyę te przesłano telegraficznie naczelnikowi państwa, prezydentowi ministrów i Sejmowi.

Uroczyste przyjęcie posła polskiego w Kwirynale.

Król włoski oświadczył, że w żyłach jego płynie polska krew. — Podziw króla dla armii polskiej.

Rzym. (PAT) Ceremonia wręczenia listów uwierzytelniających przez posła polskiego, Konstantego Skirmunta, przy Kwirynale, odbyła się w niedzielę 3 sierpnia. **W pozłocistej dworskiej karocy zajechał po posła polskiego mistrz ceremonii ks. Maxym Di Fragnico.** Wybór osoby mistrza ceremonii nie był wcale przypadkowy. **Matka księcia Fragnico była Polką. Król życzył sobie, aby pierwszego posła odrodzonej Polski przyjmował dygnitarz dworski, złączony z naszą ojczyzną nietylko węzłami sympatyi, ale i krwi.** W chwili przyjazdu karocy dworskiej i trzech samochodów, wiozących cały personal poselstwa polskiego, na dziedziniec Kwirynału, gwardya oddała honory wojskowe. Wielki mistrz ceremonii, książę Borea T'Olmo, powitał posła u wejścia i przeprowadził go do króla. **Audyencya u króla trwała blizko pół godziny i miała charakter niezwykle życzliwy i przyjazny. Król zaznaczył w rozmowie, że cieszy się niezmiernie ze wskrzeszenia Polski, dla której było zawsze tyle sympatyi we Włoszech,** dodając, że dla urzeczywistnienia tego najpiękniejszego snu trzeba było upadku trzech wielkich mocarstw. Następnie **przytoczył nazwiska Polaków, którzy walczyli o zjednoczenie Włoch. Rzeszczewskiego, Jaraczyńskiego i Ponińskiego.** Mówiąc o węzłach **kulturalnych i związkach krwi, łączących narody Włoch i Polski,** król niezmieszkał podkreślić, **że i w jego żyłach płynie krew polska.** W czasie audyencyi król **wypytywał posła Skirmunta bardzo szczegółowo o sytuacyę polityczno-ekonomiczną i militarną Polski. Z podziwem wraził się o waleczności naszego wojska, które bije się w tak trudnych warunkach.**

Adam hr. Tarnowski posłem I. klasy.

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski“ zamieszcza **ustawę z 2 sierpnia o zabezpieczeniu sprzętu i zasiewów rolnych.** Następnie ogłasza „Monitor Polski“, iż naczelnik państwa **zamianował Adama hr. Tarnowskiego posłem I-szej klasy w stanie rozporządzalności.**

Zniesienie przepustek na wyjazd do Wielkopolski.

Warszawa (telef.). Z dniem 18 sierpnia b. r. zostały zniesione przepustki na wyjazd do ziem byłego zaboru pruskiego.

Uroczyste przyjęcie biskupa Bandurskiego.

Lwów (PAT). W herbaciarni żołnierskiej, zwanej „Przystanią“, na Podzamczu, odbyło się **uroczyste przyjęcie ks. biskupa Bandurskiego.** Ks. biskup Bandurski zabawił tam dłuższy czas, przyczem witał także żołnierzy Wielkopolan, przypominając, że lat temu 50 ojcowie ich przybyli do Lwowa z okazyi sypania kopca Unii Lubelskiej.

Austrya w obronie „braci“ węgierskich.

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Zeitung“ donosi, że **komisya wykonawcza rady żołnierskiej obradowała nad sytuacyą w zachodnich komitatach Węgier i stwierdziła, że nie można węgierskich „braci“ wydać na pastwę żołdactwa i żandarmeryi węgierskiej.** Postanowiono zwrócić się do rządu austryackiego **z wezwaniem o pomoc dla ludności owych obszarów.** Dziennik donosi dalej, **że możliwe są starcia w tych komitatach, a nawet mogą nastąpić już w najbliższych godzinach.**

Wiedeń (PAT). „Neues Wien. Tagblatt“ donosi, że komisya główna zgromadzenia narodowego odbyła wczoraj trzygodzinną konferencyę, na której **postanowiono wydać odezwę do ludności zachodnich Węgier z wyrażeniem zapewnienia, że austryacka delegacya pokojowa będzie się starała o uzyskanie prawa samostanowienia dla ludności tych obszarów** i ma nadzieję, że za kilka tygodni obszary te będą mogły rozstrzygnąć o swym losie.

Węgry proszą o obsadzenie Węgier zachodnich wojskiem rumuńskim.

Wiedeń (PAT). Tel. Comp. donosi, że **rząd węgierski wystąpił z protestem przeciw obsadzaniu zachodnich komitatów węgierskich przez Austryę.** Prezydent ministrów Friedrich zwrócił się do komendanta rumuńskiego w Budapeszcie z prośbą o obsadzenie zachodnich Węgier przez wojska rumuńskie.

Arc. Józef na wylocie.

Wiedeń (PAT). „Neues W. Abendblatt“ donosi, jakoby **arcyksiążę Józef miał wkrótce ustąpić, a także ma ustąpić gabinet Friedricha na rzecz gabinetu koalicyjnego, w którym trzy teki objęliby socyalni demokraci.** Możliwem też jest, że prezydentem ministrów w nowym gabinecie zostałby socyalny demokrata.

Wielkie pogromy żydów w Budapeszcie.

Wiedeń (PAT). „Wien. Mittags Zeitung“ donosi z Budapesztu, jakoby tam **przyszło do wielkich pogromów i nastroju pogromowego, jakiego jeszcze nie było.** Banki odmówiły kredytu nowemu rządowi, wobec czego nie utrzyma się on długo.

O umiędzynarodowienie kolei północnej.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse“ zamieszcza oświadczenie wiceministra komunikacyi Paula **w sprawie niedawnego artykułu pana Abrahamowicza o umiędzynarodowieniu kolei północnej.** Paul oświadcza, że niestety **w Paryżu ze strony polskiej nie propagowano idei umiędzynarodowienia tej kolei, co jest potrzebnem za-**

równo dla Austryi jak i dla Polaków. W traktacie pokojowym nie ma nic o umiędzynarodowieniu tej kolei, tymczasem należało swego czasu wystąpić z tym postulatem wobec Czechów. Paul wzywa polskich mężów stanu, aby postulat ten starali się obecnie w Paryżu przeprowadzić.

Koniec rządów bolszewickich Lenina.

Wiedeń. (PAT) „Ach-Uhr Abendblatt" donosi z Kopenhagi, że do tamtejszych kół parlamentarnych nadeszły wiadomości, iż **Lenin z towarzyszami obraduje nad ustąpieniem. Lenin zamierza zastąpić obecny rząd bolszewicki gabinetem socyalistycznym umiarkowanym**, gdyż obawia się, że w przeciwnym razie przyjdzie do steru reakcya, podobnie jak na Węgrzech. Odbudową bolszewizmu zaś zamierza zająć się w późniejszym czasie. **Największym przeciwnikiem Lenina w tych projektach jest Cziczerin, który jednak ma mało zwolenników. Ustąpienia Lenina można się spodziewać już w październiku.**

Bolszewicy opuszczają Odesę, Kijów i całą Ukrainę.

Londyn. Reuter podaje urzędowo: Donoszą, że bolszewicy zostali z Odesy wypędzeni przez ludność. Słychać, że bolszewicy **mają opuścić Kijów i całą Ukrainę.**

Wiedeń. (PAT) Biuro koresp. donosi z Rzymu: Według doniesienia ze Sztokholmu zamierzone jest już w najbliższym czasie **podjęcie ofenzywy na Petersburg.**

Nowe sukcesy Denikina.

Wiedeń. (PAT) Wied. b. kor. donosi o sukcesach na froncie Dońskim. Denikin obsadził linię kolejową Kamaszyn i Bartuszow, oraz miejscowość Lemenkin, przyczem wzięły 700 jeńców. Na froncie południowym ochotnicy, po zdobyciu Nowohoperska, ruszyli ku Krasnahora. **Na froncie zachodnim rozpoczęty ogólny pochód naprzód. Zajęto Kremienczug i kolejowy punkt węzłowy Znamienka.** Pociąg pancerny, który ze Znamienki ruszył ku Jelizawetgradowi, dojechał tam bez przeszkody.

Denikin rozporządza 50 tankami.

Wiedeń. (BK) Z Lyonu donoszą, że Denikin rozporządza 50-ma tankami, a pozatem dobrze urządzoną służbę powietrzną wywiadowczą.

Bolszewicy planują rzucenie wszystkich sił na Denikina.

Warszawa (telef.). „Izwiestja" moskiewskie wyrażają nadzieję, że **działalność polska na froncie białoruskim i litewskim nie tworzy niebezpieczeństwa dla Rosyi sowieckiej, mimo zajęcia Mińska, Łucka i Winnicy.** Natomiast **Rosya bolszewicka powinna wszystkiemi siłami rzucić się na Denikina, ażeby go w zupełności pobić.**

Zamknięcie klasztorów w Rosyi.

Warszawa (telef.). Z Moskwy donoszą radiotelegraficznie, że **rząd sowiecki postanowił zamknąć wszystkie klasztory w Rosyi. Zakonników wysyła się do robót publicznych i na front.**

Wyroki śmierci na strajkujących kolejarzy.

Warszawa (telef.). **Rosya sowiecka znajduje się w przededniu powszechnego strajku kolejowego. Gazety bolszewickie uderzyły z tego powodu na alarm i grożą kolejarzom egzekucyami.**

Gruzini przeciw przywróceniu dawnej Rosyi.

Warszawa (telef.). Bawi tutaj przedstawiciel Gruzyi, p. Kuruliszwili, który w rozmowie z dziennikarzami podkreślił, że **republika gruzińska wrogo usposobiona jest dla wszystkich dążących do przywrócenia dawnej Rosyi, bez względu na to, czy pochodzą oni z obozu Kołczaka, czy też Denikina.**

Wtargnięcie bolszewików na Syberyę.

Wiedeń. (BK) Z Petersburga donoszą, że rosyjski rząd sowietów wystosował odezwę do Koreańczyków, w której podnosi, iż **zwycięskie wojska sowieckie, po dwóch latach walk, pobiły carskich generałów na Syberyi i wkroczyły na równinę Sybirską.** Koreanczycy, którzy od 15 lat walczą przeciw Japończykom, mają teraz sposobność do zrealizowania swoich dążności.

Pościg za bolszewikami trwa.

Warszawa. (PAT) Komunikata sztabu gen. wojsk polskich z dn. 19 bm.:

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze, ścigając nieprzyjaciela, **osiągnęły linię Berezyny od jeziora Bielik do miasteczka Berezyna, na zachód którego toczy się walka. Na przyczółku mostowym Borysowa walki trwają.** Na południowy-zachód od miasteczka Berezyny **wojska nasze zajęły Boguszewice i Ręczki. Na odcinku północnym nieprzyjaciel opuścił linię rzeczki Lutajki i cofa się na wschód. Na odcinku Łunińca bolszewicy wycofali się z nad Słucza, zarwawszy most kolejowy.**

Front galicyjsko-wołyński: Na Wołyniu ożywiona działalność patroli wywiadowczych i na przedpolu świeżo osiągniętych przez nas linii. Pozatem spokój.

Z ostatniej chwili.

Bytom w rękach polskich.

Zacięty bój o Katowice. — W Mysłowicacg Niemcy otoczeni.

Szopienice. (PAT) Specyalny korespondent P. A. T. donosi: Wedle nadeszłych tu wiadomości z terenów walki, **Bytom ma być w rękach polskich.** Katowice były również w rękach **Polaków, ale niebawem przeszły z powrotem w ręce wojsk niemieckich, które, otrzymawszy znaczne posiłki w artyleryi i pociągach pancernych, odebrały to miasto z rąk powstańców. Powstańcy jednak nie kapitulowali, lecz dalej tam walczą. W Mysłowicach toczy się zacięta walka. Powstańcy mają tam brać górę. Otoczyli oni Niemców**, którzy zaciekle się bronią.

Ostrzeliwanie Sosnowca i Milowic z samolotu.

Sosnowice. (PAT) **Ponad miastem krążą ciągle aeroplany niemieckie, których załogi strzelają do ludności. Na Starym Sosnowcu ranili lotnicy niemieccy kilka osób.** Dziś o godz. 2 i pół po południu **aeroplan niemiecki pojawił się nad wsią Milowice, obniżył swój lot do 20 metrów i zaczął ostrzeliwać przechodniów,** którzy w popłochu kryli się po sieniach domów. **Ofiarą lotnika niemieckiego padła mała dziewczynka, Kwietniówna, zabita kulą karabinową. Siostra jej została ciężko raniona.**

Transporty rannych w Sosnowcu.

Sosnowice. (PAT) **Przywieziono tu wielu rannych powstańców z Górnego Śląska,** których ulokowano w miejscowych szpitalach.

Szopienice. (PAT) Wszelka komunikacya z Górnym Śląskiem w stronę Poznańskiego i Królestwa Polskiego od wczoraj jest przerwaną. Ruch kolejowy ustał w zupełności.

Zdobycie bateryi niemieckiej.

Sosnowice. (PAT) Od wczoraj wieczór **słychać tu bez przerwy huk armat, a nawet grzechot karabinów maszynowych, dochodzący ze wszystkich stron powiatu pszczyńskiego i bytomskiego.** Dziś w nocy **zdobyli powstańcy baterye artyleryi w Giszowcu. Wysłany oddział wojska niemieckiego, mający na celu uratowanie tej bateryi,** został przez powstańców rozproszony. Na kopalni Kaiser pod Katowicami zdobyli powstańcy jeden karabin maszynowy, przyczem 9 żołnierzy niemieckich, oraz dowodzący nimi oficer zostali ranieni. Powstańcy walczą **z niesłychaną odwagą i zaciętością, wiedzą bowiem, że w razie wpadnięcia w ręce niemieckie, są zgubieni, każdego bowiem schwytanego powstańca Niemcy bez sądu rozstrzeliwują.**

Rząd niemiecki a wypadki górnośląskie.

Nauen (PAT). Położenie strajkowe na Górnym Śląsku zdaje się powoli polepszać. **Na poniedziałek zapowiedziano przymus do pracy. Ogłoszono, iż przeciw wszystkim strajkującym, którzy w poniedziałek nie podejmą pracy, zastosuje się najostrzejszy środek.** (Jaki? — przyp. Red.). **W różnych miejscowościach uchwalono już podjęcie pracy. Elektrownie, obsługiwane przez wojsko,** mają być również wkrótce **uruchomione przez chętnych (?) do pracy.** Pozostaną tylko w przedsiębiorstwach małe oddziały wojskowe, celem ochrony.

Weimar. (B. K.). Na wczorajszem zgromadzeniu narodowem kanclerz państwa Bauer przedstawił położenie na Górnym Śląsku i zaznaczył, że w czasie, gdy w Berlinie toczą się rokowania co do ułożenia przyjaznych stosunków między obiema narodami, na Górnym Śląsku polska agitacya (łajdackie prowokacye Niemców! Przyp. Red), spowodowała wybuch powstania. **Należy się spodziewać, że wojsko opanuje sytuacyę.** Mowca mówi dalej.

Wyjazd komisyi koalicyjnej do Katowic.

Warszawa. (PAT) We wtorek, o 4 min. 30 rano, **komisya aliancka, pod przewodnictwem amerykańskiego gen. Goodyneara, wyjechała specyalnym pociągiem z Wiednia do Katowic, celem przedsięwzięcia środków, zmierzających do uspokojenia wybuchłych na Śląsku zaburzeń.**

Obrady paryskie nad sprawą Cieszyna.

Lyon. (PAT) Najwyższa Rada międzysojusznicza zebrała się w poniedziałek po południu na posiedzenie, podobnie jak i komisya, wyłoniona dla **studyum w sprawie przynależności Cieszyna.**

Powrót Hoovera do Paryża.

Wiedeń. (B. K.). Amerykański komisarz żywnościowy Hoover odjechał dziś wieczorem do Paryża.

Jak się „urodziła" Ukraina?

Z TAJNYCH DOKUMENTÓW.

Kraków, 20 sierpnia.

Podczas, gdy wszelkie państwa rodziły się i rozwijały drogą ewolucyjną, w ogniu twórczych mąk i wysiłków, jedyna **„Ukraina" powstała przy zielonym stoliku, w chłodnych murach biur austryacko-pruskich.** Był to twór sztuczny, potrzebny dla pewnych kombinacyi politycznych bez cienia rzeczywistości i podłoża realnego. Najjaskrawiej ilustruje słowa nasze dokument, jaki zamieszczamy poniżej w tłómaczeniu polskiem z niemieckiego:

C. k. Ministeryum Skarbu 206 f. m.

Używanie określenia narodowego „Ukrainer" zamiast „Rusini".

Wiedeń 26. 4. 1918.

Poufne! Otwiera jedynie szef biura.

Do Prezydyum,

względnie panów przełożonych instytucyi, urzędów i zakładów, podległych bezpośrednio ministeryum skarbu.

Ministeryum spraw wewnętrznych poleciło politycznym władzom krajowym, ażeby na przyszłość używały w służbie **w miejsce dotychczasowego określenia „Rusini" i „ruski" — „Ukraińcy" i „ukraiński".**

Ponadto wydało ministeryum spraw wewnętrznych zarządzenie, ażeby od dato to nowe określenie narodowe umieszczone było w adnotacyach przy wydawaniu dziennika rozporządzeń państwowych oraz we wszystkich obwieszczeniach, zamieszczanych w urzędowej gazecie „Wiener Zeitung".

Zawiadamiając o tem w drodze poufnej, **upraszа się o stopniowe wprowadzenie określeń „Ukraińcy" i „ukraiński" także w drodze służbowej tamtejszego urzędu.**

C. k. minister skarbu Wimmer m. p.

MYDŁA M. MALINOWSKIEGO przetłuszczone są już w handlu.

Do nabycia w składach aptecznych — renomowanych perfumeryach. 2700

Zgubiłem dokumenta osobiste rachunki różnych firm oraz recepisy pocztowe. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem Dawid Wegner u p. Salomona Lusthadera, Kraków, pl. Dominikański. 2855

Praktykantów bufetowych przyjmę, najchętniej zamiejscowych. Zgłoszenia tylko osobiste; Lipiński, Kraków, Sławkowska 30. 2849

Młoda dziewczyna poszukuje miejsca na wyjazd. Zgłoszenia: Litwińska, Kraków, Poste-restante. 2877

KURSA PRAWNICZE

„IUS“ KRAKÓW Rynek główny L. 22. „IUS“ 2699

rozpoczynają nowe KURSA ZBIOROWE do wszystkich egzaminów prawniczych. — KURSA ZBIOROWE prowadzone przez najwybitniejsze siły. Słuchacze otrzymują cały materyał dostosowany do ostatnich zmian. Zgłoszenia natychmiast pożądane.

Dla prowincyi, wojskowych i urzędników wypróbowany System pisemny.

Egzamina uniwersyteckie, adwokackie, sędziowskie.

Prawdziwe worki juchtowe

oferuje najtaniej

Dom handlowy „STOP“, Kraków, ul. Krzywa Nr. 3.

PORCELANĘ, SZKŁO

serwisy stołowe, kawowe i kompotowe, filiżanki, talerze, słoje konfiturowe i t. d. poleca

SKŁAD PORCELANY I SZKŁA

S. GRÜN W KRAKOWIE

ULICA GRODZKA L. 38 (w dziedzińcu). 2559

Niewielka ilość nowych amerykańskich maszyn do pisania

„ROYAL“-STANDARD

nadeszła.

SKŁAD MASZYN DO PISANIA

ADOLF KAPELLNER i BRAT

Biała-Bielsko. 2888

KARIFIG Syrop figowy

2696

znakomity środek przeczyszczający wyrobu Warszaw. Tow. Akc. MOTOR żądać w aptekach i składach aptecznych.

Kupuję garderobę męską używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 2434

Szukam panny do 2½ rocznego chłopczyka na godziny popołudniowe. Zgłoszenia; ulica Sobieskiego 16 B parter na lewo. 2854

Do sprzedania: 1) Garnitur mebli pluszowych koloru starego złota ze stolikiem; 2) Sześć foteli dużych do męskiego gabinetu; 3) Umywalnia z płytą marmuru karazyjskiego; 4) 17 dywanów prześlicznych perskich. Wiadomość: Ulica Krupnicza l. 13, parter prawo. 2872

Dobra stancya dla uczniów szkół średnich. Zgłoszenia z grzeczności Restauracya K. Pyszyńska, Kraków, Kajska 8. 2886

Kasa Kontrolna „National“ restauracyjna dziewięć liczników do sprzedania. Juliusz Hecker, Kraków, ul. Św. Marka 25. 2884

Poszukuje się wspólnika do wydzierżawienia koncesyi na wyszynk w dzielnicy VI w Krakowie. Zgłoszenia: Jan Pamuła, Dębniki ul. Zagrody 263. 2883

Do sprzedania gramofon z dwiema membranami, patefon i gramofon grający z tubą i bez wraz 42 płyt. Wiadomość od 2—4-tej popoł. Krowoderska 70, I p. Lenik. 2882

Poszukuję dwóch czeladników cukierniczych z całem utrzymaniem, dobrem wynagrodzeniem. Ul. Lwowska 15, Podgórze, Wojciech Szczygieł. 2881

Kanapa składana i szafa do sprzedania. Ul. Straszewskiego 2, II p., na lewo, Kraków. 2889

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.

JÓZEF CYANKIEWICZ, Sławkowska 1. (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 2585

Mniszchównej

Pustelnik K 24·—, Trędowata K 35·—, Ordynat K 21·—, Gehenna K 35·—, Sewera „Kafta“ 2-ty K 32·—, wyjdą w krótkim czasie, po otrzymaniu należytości wysyła

KSIĘGARNIA POLSKA

Kraków, Sławkowska 3.

Wszelkie gdziekolwiek ogłaszane wydawnictwa dostarczą z możliwą szybkością.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie

ogłasza

przetarg na dostawę progów kolejowych

z mianowicie:

około 60.000 sztuk dębowych i 120.000 sztuk sosnowych zwykłych progów typu 2²/₇ á 2.5 m. długości, około 10.000 sztuk dębowych i 30.000 sztuk sosnowych zwykłych progów typu 3 á 2·4 m. długości i około 4000 sztuk dębowych i 10.000 sztuk sosnowych progów typu 4 á 1·6 m. długości, z najrychlejszym terminem dostawy tychże, z tem nadmieniem, że oferty z rychlejszą dostawą będą w pierwszej linii uwzględnione.

W celu przeglądnięcia ogólnych i szczegółowych warunków dostawy jakoteż zasięgnięcie bliższych informacyi mogą się reflektanci zgłosić w wydziale III wymienionej Dyrekcyi, gdzie wszelkie wyjaśnienia udzielone zostaną.

Oferty, zaopatrzone stemplami po 2 korony od arkusza, mają być wniesione o opieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę podkładów kolejowych na rok 1919“, najdalej do 30 sierpnia 1919, godzina 12 w południe do Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Bliższe szczegóły dostawy ogłoszone są w „Gazecie Lwowskiej“.

2887 **Dyrekcya kolei państwowych.**

Największa w Polsce fabryka rymarsko-siodlarska (300 rob.)



Firmy Spółka wytwórcza polskich rymarzy i siodlarzy.

WARSZAWA

Róg Bielańskiej i Długiej „Pasaż Simonsa“ — Tel. 144-15.

Windy Nr. 9-a i 10.

Trębacka 11. — Tel. 108-38.

Wykonywa hurtownie z materyałów własnych i powierzonych:

DZIAŁ I. Uprzęże: Chomąta angiel. krakowskie, szory angielskie, węgierskie polskie, francuskie, rosyjskie, szleje itp.

DZIAŁ II. Siodła: Artyleryjskie, kawaleryjskie, angielskie, kanadyjskie, damskie, wyścigowe, spacerowe, stębnowane, wyściełane, kulbaki węgierskie, oficerskie, gapki woltyżerskie itp.

DZIAŁ III. Galanterya: Skórzane części umundurowania wojskowego, pasy, ładownice, futeraly do rewolwerów itp., kufry, walizy, torby, torebki damskie, nesesery, troki, paski, teczki, portfele, portmonetki, plecaki, obroże, wszelkie przybory sportowe, dodróżne i myśliwskie.

DZIAŁ IV. Pasy transmisyjne wszelkich rozmiarów. (Będzie uruchomiony za 2 miesiące).

UWAGA: Wobec niestałych cen na surowce, na żądanie każdorazowo wysyłamy ściśle kalkulowane ceny. 2680

Energiczni przedstawiciele poszukiwani na wszystkie okręgi większych miast, w całej Polsce.

Naftę, benzynę, parafinę, wazelinę, świece, smar do wozów, asfalt; OLEJE: maszynowe, automobilowe, cylindrowe, gazowe i wulkanowe

dostarcza ze składu w Krakowie lub wprost z Rafineryi w Limanowej

M. Weinsberg i Syn, Kraków

Biuro: Zielona 11. 2839 Telefon 1542.

Oszczędne Gospodynie używają najlepszej pasty do obuwia

ERDAL ERDAL



marka ochronna 2715

w puszkach zawierających 30 dkg. po 7 K. Wszędzie do nabycia.

Repr. Józef Lax i Syn, Kraków, Starowiślna 6.

Dostarczamy:

Najlepszy **KARBIT** w kawałkach i w ziarnkach w metalowych pudełkach od 100 kg,

KWAS MROWCZANY 80% w szklanych balonach,

CHLOREK POTASOWY 110/115%,

ŁUG POTASOWY 84/85%, 2628

KLEJ KOSTNY,

ANTICHLOR kryst.

oraz wszystkie inne chemikalia hurtownie lub częściowo za zezwoleniem na wywóz do Polski ze składów w Bielsku.

Zamówienia na hurtowną dostawę nadsyłać należy:

Ignacy Riesenfeld & Syn

Bielsko Telegr. adres: Riesenfeld Agencya Bielsko. Telefon 313.

Wiedeń III. Landstrasse-Hauptstrasse Nr. 21. Telegr. adres: „OMI“ Wien, Telef. 5140

W[illegible]NOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach. Wyrób Krajowy jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów.

Główny skład [illegible] Żywiec.

SKŁAD FUTER

i pierwszorzędna pracownia kuśnierska

Kraków, ul. Grodzka 42, w podwórcu 2724

wykonywa futra męskie i damskie oraz wszelkie reperacye po nader przystępnych cenach.

Do P. T. Fotografów!

Kto chce mieć klisze o nadzwyczajnej czułości i pięknej modulacyi używa tylko wyłącznie

Klisz Ultra-Rapid prof. A. Leinera.

Gwarantuję się pierwszorzędną jakość towaru. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Dom Eksportowy B. Hendler

Kraków, Zielona 28, II piętro. 2803

ARTUR LORIE

Kraków, ulica Starowiślna L. 19

poleca 669

materyały budowlane

Cement portlandzki: **Górka, Szczakowa i Podgórze.** Gips murarski, sztukaterski i alabastrowy, wapno skaliste proszkowe. **nawozowe** i hydrauliczne (Romancement), dachówkę w różnych gatunkach wyrobu firmy „Aktiengesellschaft der Wiener Ziegelwerke Wien“, łupek asbestowy, papę dachową, karbolineum, smoła poguzowa, smary do wozów i „Towoty“, posadzkę betonową i rury betonowe, posadzkę steingutową i rury steingutowe.

WYKONUJE KONSTRUKCYE DACHÓW

(PATENT „STEFANIA“)

JAKOTEŻ PODŁOGI ASBESTOWE

Zamówienia uskutecznia szybko i starannie po cenach bardzo przystępnych.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Kosarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.